THE WEEKLY
GAZETA POLSKA
APPEARING EVERY THURSDAY.
Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.
Represents the interests of more than 700,000 Poles residing throughout the UNITED STATES.

RATES OF ADVERTISING.

One line once . . . . . 50 ct.
One inch once $2.00
Subsequently half the price.
One inch one year $30.00

The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Servia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.

All communications ought to be addressed:

W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.

W. DYNIEWICZ, PUBLISHER.

The printing Office of "Gazeta Polska" executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language. Job Printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

GAZETA POLSKA
Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.

Prenumerata wynosi rocznie:
W Stanach Zjednoczonych i Canadzie $2.00
W Europie, Azyi, Meksyku i Ameryce Południowej . . $3.00

Cena inseratów dla Polaków wynosi:
Od wiersza drobnego druku, na raz jeden
Od cala . . . . . c. 75
Następnie połowę. $1.00
Rocznie od cala $10.00
Dla obcych cena podwojona.

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.
POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie pomieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.
Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Express, lub w liście registrowanym.
Rękopisy nie zwracają się.
Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:

W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, WYDAWCA.

W drukarni „Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

Nr. 43. Chicago, Illinois, Czwartek 27go Października, 1887 roku. Rok 15.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

EXKURSYA!

— Exkursya na farmy do —

HOFA PARKU i PUŁASKI

w każdą sobotę wieczorem.

Nie stracicie na tem więcej czasu prócz niedzieli. Przez podobną wycieczkę przysporzycie zdrowia — doznacie przyjemności, — a każdy który zakupi tutaj zabezpieczy się w DOBROBYT i POMYŚLNĄ PRZYSZŁOŚĆ.

Kto napisze do mnie po kartkę, ten może zaoszczędzić sobie ćwierć kosztów podróży, albowiem pokazawszy tę kartkę agentowi kolei — każdy dostanie TYKIET EXKURSYJNY z CHICAGO do GREEN BAY. Nikt nie może dostać taniego tykietu zanim nie odbierze odemnie takiej kartki. Tykiet Exkursyjny jest dobry tylko pomiędzy Chicago, Milwaukee i Green Bay. Farmy w Hofa Park i Pułaski są piękne, a urodzaje mianowicie tego roku wyborne.

Jest jeszcze tu gruntu do nabycia dla wielu familii. Setki dobrze się mających Polaków już się okupiło tutaj i unoszą się nad dobrocią gruntu, klimatu i wody.

Po farmy i tykiety piszcie do

J. J. HOF,
119 W. Water St., Milwaukee, Wis.

OSZCZĘDZAJCIE PIENIĘDZY,

— kupując —

WASZE POWOZY, PHAETONY, „BUGGIES", SANIE i SZORY

w składzie powozów

Geo. Ł. Bradley

350 & 352 Wabash Ave., - Chicago.

(Febr. 28 88.)

Potrzeba 50 Polskich górników

w kopalni węgla.

STAŁA PRACA i PEŁEN CZAS przez 10 miesięcy w roku a ¾ CZASU przez pozostałe DWA miesiące. Kopalnia jest położoną w Minonk, miejscowość odległej tylko o 100 mil od Chicago. Jest tam kościół katolicki i około 100 polskich górników pracuje w tamtejszej kopalni. Nie ma strejku ani innych zawichrzeń. Bliższych szczegółów udzieli

Miner T. Ames,
właściciel kopalni, 123 LA SALLE STREET, — CHICAGO.

(z)

M. A. LaBuy,

POLSKI SĘDZIA POKOJU.

Zajmuję się procesami, warrantami i wszystkiemi sprawami prawniczemi w całem mieście i Cook powiecie. Wyrabiam hipoteki (mortgages), „deeds," i prawne dokumenta i potwierdzam takowe.

Moje bióro sądowe jest otwartem od ósmej godziny przed południem aż do czwartej po południu pod No.

186 W. Madison, róg Halsted Str.,
(w biórze dawniejszego sędziego p. Fisher).

12 May 88.) Wieczorami w mojem mieszkaniu 539 NOBLE STR.

Księgarnia polska W. Dyniewicza, 532 Noble Str., Chicago, Ills., ma na składzie następujące dziełko z Petersburga, Rosyi:

Nowyj

i Połnyj samouczytel

żywawo anglijskawoslowa

Rukowodstwo

nauczitsia bez postoronnoj pomoszczi chorasso czitat, pisat i goworit po anglijski. Sostawił E. Furman.

Cena.....1.75 c.

Chas. Kozminski & Co.

168 Washington Street, Chicago.

Europejska
wymiana pieniędzy
handel wekslów.
Zachodnia Generalna-Agentura.
Hamburgskiej linii parowców
Karty okrętowe
am i napowrót z Europy zawsze tanio
Weksle
na wszystkie główne poczty i przesyłamy szybko rzetelnie pocztowe pieniężne wypłaty we wszystkie strony świata. Wyrabiamy
pełnomocnictwa
z konsularnem i notaryalnem twierdzeniem oraz ściągamy sumiennie majątki i inne pozostałości
Płacimy
najwyższą cenę za zagraniczne pieniądze.

PROSTA
Linia Hamburgska

Wszystkie parowce tej linii zostały dla niej nowo zbudowane w roku 1881.
Wygody pasażerów między-pokładowych ych parowców nie mogą być przewyższone.
Nie zatrzymują się ani w Anglii, ani we Francyi i posiadają wszystkie ostatnie ulepszenia.

albo

do $22,00 z Hamburga

BILETY

na całą podróż tanio!

Tysiące pasażerów, którzy tą linią podróżowali, wyrażają swe zadowolenie piśmiennie.

Ch. Kozminski & Co.,

Jeneralni Agenci dla Zachodu,
168 Washington ulica, Chicago.

PHELPS BROS. & CO.,
Jeneralni Agenci,
31 & 33 Broadway, New York.

— Dla Polaków —

W. DYNIEWICZ CHICAGO.

Generalna agentura
— North German Lloyd. —
BREMEN—BALTIMORE.
NIEMIECKA CESARSKA POCZTA.
Mandaty, Pocztowe, drafty, paszporty po najtańszych cenach.
Pełnomocnictwa wystawiam i ściągam spadkobierstwa, tanio i szybko.

J. W. Eschenburg,

S. W. Corner Fifth Av. i Washington St.
CHICAGO, ILLS.

KONSUL

H. CLAUSSENIUS,
Jeneralna Agentura
BREMENSKICH
Parowych Okrętów
(*North German Lloyd*),
z BREMEN do NEW YORK
i napowrót.
Weksle, wypłaty pieniędzy
przesyłane wprost w dom.
Najtańsze
KARTY OKRĘTOWE,
Pełnomocnictwa wystawia prawne i ściąga spadkobierstwa.
H. CLAUSSENIUS i CO.,
No. 2 South Clark Street,
CHICAGO, ILL

FIRST
NATIONAL BANK
of CHICAGO.
PIERWSZY
NARODOWY BANK
W CHICAGO.
Narożnik Monroe i Dearborn ul.
KAPITAŁ $3,000,000.

WEKSLE
Berlin — Niemcy, Wiedeń — Austrya, Petersburg — Rosya i wszystkie inne europejskie kraje jako też na wszystkie krainy pieniądze
LISTY ZASTAWNE
dla użytku podróżnych w wszystkie części świata. Ściąganie spadkobierstw (schodów) i wszelkich należności z Polski, Niemiec, Austryi, Rosyi i wszystkich europejskich krajów za bardzo umiarkowaną komisyą.

Zarząd.

SAMUEL M. NICKERSON, Prezydent.
R. SIMONDS, Kasyer.
LYMAN J. GAGE, Wiceprezydent.
H. M. KINGMAN, Podkasyer.
R. J. Street, as. Kasyera.

Telegramy Zagraniczne

POLSKA.

pod zaborem pruskim.

Berlin, 23 paźdz. Zniesienie języka polskiego w publicznych szkołach w Poznańskiem, Prusach Zachodnich i Szlązku wywoła zaciętą walkę w pruskim landtagu. Prasa katolicka oświadcza, że duchowieństwo nie będzie posłusznem prawu i nie weźmie udziału w walce, której celem jest zniszczenie języka narodowego, w którym się ludność uczy obowiązków religijnych i moralnych. Część partyi postępowej popiera polskich kapłanów i przepowiada, że rząd znajdzie w walce z kościołem wielką przeszkodę w zakazie używania języka polskiego.

„Centrum" przystaje na zmianę języka polskiego jako języka wykładowego, wyjąwszy nauki religijnej, lecz jest przygotowanem do zaciętej walki, gdyby chciano bezwarunkowo znieść język polski.

Z WATYKANU.

Berlin, 22 paźdz. Usiłowania Bismarck'a aby wspólnie z Crispi'm zaprowadzić porozumienie pomiędzy Stolicą Apostolką i rządem włoskim spełzły na niczem. „Germanii" donoszą z Rzymu, że kurya rzymska oświadczyła Bismarkowi wbrew, iż Stolica Apostolska żąda bezwarunkowego uznania samowładności papieztwa i zwrotu części Rzymu. Crispi, minister włoski, nie chciał się na to zgodzić i sprawa pozostaje *in statu quo.*

ROSYA.

Berlin, 20 paźdz. Rozchodzi się pogłoska, że Rosya zniży cło na towary angielskie o 20, a na francuzkie o 10 procent, podczas gdy Niemcy muszą płacić za swe towary cło, jakie dotąd płacili.

Londyn, 20 paźdz. Z Moskwy donoszą, że w 28 prowincyach rosyjskich, zwłaszcza położonych po nad Bałtykiem podwyższono podatek pogłówny.

Moskwa, 20 paźdz. Tutaj aresztowano dzisiaj 11 agentów tajnej policyi, którzy stali w związku zbrodniarzy, pięciu z nich skazano do katorgi w Syberyi, inni zaś zostali skazani na krótki lub dłuższy czas więzienia. Mało było dowodów ich winy, lecz car rozkazał, aby ich ukarano jak najsurowiej. Słynny złodziej Sokołow wyjawił ich nazwiska w prywatnym liście do cara.

Berlin, 22 paźdz. Walka ekonomiczna pomiędzy Rosyą i Niemcami została obostrzoną przez najnowszy ukaz cara, który zmniejsza cło na towary angielskie o 20 procent, ponieważ Anglia nie żąda cła za zboże rosyjskie przywiezione do Anglii, a cło na towary francuzkie o 10 procent, ponieważ cło na zboże przywiezione z Rosyi jest bardzo nizkiem. Ukaz ten jest widocznym ciosem zadanym handlowi niemieckiemu.

Oprócz tego okazu nieprzyjaznego niepokoją Niemców wojenne przygotowania nad granicą zachodnią. Podczas rokowań pomiędzy Bismarckiem a Giersem w kwestyi wschodniej, wstrzymano się z przygotowaniami wojennemi, lecz po ogłoszeniu, że praymierze trzech cesarzy zostało unieważnione, okazuje się febryczny prawie ruch ze strony Rosyi, która wzmacnia fortece w Warszawie, Iwangorodzie i w Brześciu Litewskim. Jen. Hurko zakłada wielki obóz w pobliżu Warszawy; budują się także fortece w pobliżu Kowna, Grodna i Białostoku. Taki sam ruch okazuje się nad granicą austryacką. Niemieckie ministeryum wojny odpowiada na to powiększeniem obozu pod Grudziądzem i budowaniem sześciu nowych twierdz na około Torunia i wzmocnieniem fortec w Poznaniu, Głogowie, Pilawie, i Królewcu. W ogóle wzmacniają Prusy całą granicę wschodnią.

Berlin, 23 paźdz. Z Monachium donoszą: Według półtrzędowych doniesień z Wiednia można sądzić, że nastąpi zupełna zmiana w polityce rosyjskiej skoro car wróci do Petersburga. Obawiają się, że Rosya obsadzi Bułgaryę bez wdawania się w rokowania polityczne, w którym to przypadku bagnety będą musiały rozstrzygnąć kwestyę.

„Le Nord", organ moskiewski w Brukselli, powiada atoli, że Rosya zaniecha wszystkich zachcianek na Bułgaryę, gdyż ma posłannictwo cywilizatorskie w Azyi środkowej. Dla tego też nie obchodzą ją drugorzędne mniejsze sprawy w Europie.

„Le Nord" twierdzi dalej, że Rosya zajmie Samarkand i Bucharyę.

Austryo-Węgry.

Wiedeń, 20 paźdz. Tutaj aresztowano nihilistę Jassowicza, który zrobił zamach na życie cara. W krótce zostanie wydany władzom rosyjskim.

— „Politische Korespondenz" rozwodzi się w artykule wstępnym nad coraz liczniejszą emigracyą ludności austryackiej do Ameryki i półurzędowo przestrzega wszystkich przed emigracyą, gdyż wszystkie gałęzie pracy w Ameryce są przepełnione robotnikami.

— Jeden z austryackich namiestników Weber v. Edenhof dostał dymisyę z pensyą, ponieważ oświadczył się za przywróceniem władzy świeckiej Ojcu św.

NIEMCY.

Berlin, 19 paźdz. W Wrocławiu skazano na jeden miesiąc więzienia bogatą pewną Amerykankę za opór stawiony policyi, która ją chciała aresztować, ponieważ nie chciała zapłacić za pobyt swój w hotelu. Inni goście w hotelu uderzyli na policyą, gdy ta chciała włożyć kajdanki na ręce Amerykanki.

— Przy wyborach do saskiego „landstagu", zwyciężyli konserwatyści i narodowo-liberali. Kandydaci socyalistów, z wyjątkiem Bebel'a, i niemiecko-liberali ponieśli porażkę.

— Siostry „Bozkiej Opatrzności" powróciły do Monasteryum, Krefeldu, Borken, Ochtrup i Rheine.

— Dzisiaj odbyła się intronizacya księcia-biskupa wrocławskiego, dr. Kopp'a. Pruski minister oświaty, Gossler, wychwalał zasługi biskupa pod względem przywrócenia pokoju pomiędzy państwem i kościołem i wyraził swą ufność, że książe-biskup wciąż się będzie starał o utrzymanie jedności. Książe-biskup odpowiedział, że stałem jego dążeniem będzie przyczynić się do dobrobytu kościoła i państwa.

Berlin, 20 paźdz. W ostatnich kilku dniach zmarzło w Karlsruhe, Crefeld i innych miejscowościach kilkunastu ludzi którzy spali pod gołem niebem. Obecnie panuje nadzwyczajnie silne powietrze.

Berlin, 21 paźdz. „Kreuz zeitung" twierdzi, że lekarze niemieccy oświadczyli zaraz z początku choroby następcy tronu niemieckiego, że czopek jego krtani powinien zostać rozciętym, jeżeli następca tronu nie miał utracić swego głosu; operacya ta nie ma być niebezpieczną. Dr. Mackenzie myślał że może ją dokonać bez przerywania gardła Fryderyka Wilhelma, lecz operacya nie udała się. Długo trwająca choroba następcy tronu wywołuje wielkie niezadowolenie, zwłaszcza że wiadomości o jego stanie zdrowia przychodzą do Niemiec przez Anglią. Wszyscy żądają, aby zdrowie przyszłego cesarza niemieckiego zostało powierzonem nie tylko lekarzom obcym tez i niemieckim, a prasa niemiecko-liberalna twierdzi, że dni życia następcy tronu już są policzone.

— Ks. Kopp, nowy książe-biskup wrocławski złożył dziś w obecności ministra oświaty, Gosslera, przysięgę wierności cesarzowi. Od początku walki kulturnej, była to pierwsza przysięga tego rodzaju, a słowa przysięgi zostały tak zmienione, że nie mogły razić uczuć prałata katolickiego.

New York, 22 paźdz. Jan Adam Brunner, „oberkelner" w „Oriental hotel" w Coney Island udał się po skończeniu sezonu latowego na odwiedziny do Niemiec i został aresztowany w Bitsch w Lotaryngii, ponieważ się usunął od niemieckiej służby wojskowej. Brunner jest obywatelem amerykańskim a brat jego Baltazar Brunner, „oberkelner" w Astor House w Nowym Yorku, prosił na drodze telegraficznej posła amerykańskiego w Berlinie, aby się zajął sprawą brata, zarazem wysłał podobną petycyę do Bayarda ministra Stanu w Washingtonie.

FRANCYA.

Paryż, 19 paźdz. „Le Soleil" opiewa: Rzecz pospolita znajduje się na przededniu wielkiego niebezpieczeństwa i odnowienie przymierza prawicy z „lewem Centrum" jest koniecznem.

Londyn, 19 paźdz. Paryzki korespondent do „Daily News" dowiaduje się, że Katkow zmarły redaktor „Moskiewskich Wiadomości" miał ścisłe stósunki z Boulangerem, któremu obiecał, iż mu dopomoże do dyktatury. Katkow, którego zastępował jen. Bogdanowicz, radził Boulangerowi, aby nie zważał na posłów z Niemiec i Rosyi, lecz dążył wprost do wojny. Niemiecki poseł w Petersburgu, Schweinitz, zdołał dostać do rąk listy Katkowa, które wręczył cesarzowi niemieckiemu. Cesarz uskarżył się u cara, który oświadczył, że już nigdy nic nie chce mieć do czynienia z Katkowem. Niełaska cara przyspieszyła śmierć Katkowa.

Paryż, 23 paźdz. Odann i Williez, którzy w lutym rb. zostali wydaleni z Francyi, ponieważ przez przekupstwo pewnego strzelca (chasseur) chcieli otrzymać model nowego karabinu francuzkiego i którzy bez pozwolenia władzy francuzkiej powrócili do Francyi, zostali skazani na trzy miesiące więzienia każdy.

WIELKA BRYTANIA.

Londyn, 19 paźdz. Rozruchy na Trafalgar Square nie powtórzyły się dzisiaj. W Hyde Park atoli zgromadziły się tysiące robotników nie mających pracy. Po ulicach odbywały się demonstracye; które były tak groźnego charakteru, że policya wkroczyła i rozpędziła tłum, który się atoli znów zgromadził w Piccadily, gdzie policya powtórny zrobiła atak. Powstała ogólna bójka. Wielu ludzi zostało rnaionych i głównieJsi buntownicy zostali aresztowani. Kupcy obawiając się rabunku pozamykali sklepy.

Dublin, 19 paźdz. Na cześć posła Ojca św., Msgr. Persico, urządziło tutejsze duchowieństwo katolickie ucztę, podczas której tenże miał przemowę. Pomiędzy innemi oświadczył, że doświadczenia jego w Irlandyi przekonały go, że katolickie duchowieństwo w Irlandyi stoi po stronie dzierżawców (tenants) a nie „landlord'ów". Wyrazy te zostały przyjęte hucznemi oklaskami.

Londyn, 20 paźdz. Wdowa po zamordowanym prezydencie Garfield, pani Lucretia Garfield przybyła w towarzystwie jej córki Mollie do Liverpool na parowcu Aurania.

— We wtorek rozbił pewien parowiec angielski w pobliżu Beachy Head, miejscowości położonej nad południowem wybrzeżem Anglii niemiecką „barkę" Planteur. Jedenastu majtków z ostatniego okrętu utonęło, kapitan umarł później skutkiem ran otrzymanych. Ocalało dwóch majtków tylko.

Znany olbrzymi parowiec „Great Eastern" został na aukcyi sprzedany za $105,000.

Pesther „Lloyd" oświadcza w imieniu rządu austryackiego, że Austrya jest gotową zawrzeć z Anglią jak najściślejsze przymierze.

Dość znaczna liczba socyalistów i łaknących chleba robotników zgromadziła się dzisiaj w Hyde Park. Jeden z mówców powiewał czerwoną chorągwią wołając: „Sławna komuna". Na okrzyk ten rozbiegła się większa część tłumu w największym popłochu. Zgromadzono się później w innej części Hyde Park'u i obrano komitet, który miał się rozmówić z ministrem spraw kraju, lecz nie zastał go w biórze. Niezmierna ciżba towarzyszyła delegatom. Policya usiłowała rozegnać tłumy i zdołała to uczynić po krótkiej lecz zaciętej walce. Wielu ludzi zostało ranionych. Aresztowano znaczną część socyalistów.

Londyn, 21 paźdz. Lordmayor zwołał dziś konwencyę, na której, odbędą się obrady, w jaki by sposób można zapobiedz nędzy tysięcy robotników nie mających pracy.

— Robotnicy nie mający pracy zgromadzili się dziś znów w Hyde Park, lecz nie dopuszczali się żadnych gwałtów i rozeszli się spokojnie.

Londyn, 23 paźdz. Kilka tysięcy ludzi nie mających pracy zgromadziło się dzisiaj po południu na Trafalgar Square. 1,200 z nich, mając na czele chorągiew czerwoną, udało się do opactwa Westminster (kościoła). Tu sprawowali się jak prawdziwi łotry, zatrzymali czapki na głowach, śmiali się, rozmawiali, żuli tytoń, pluli i t. d., tak, iż wielu z obecnych opuściło kościół, wyśmiewali się z kapłana, który czytał epistolę, a gdy kanonik Prothero począł mówić o potrzebie ukarania przestępców prawa, wołali: „Bah, głupstwo, nonsens i t d." Kapłan daremnie upominał ich, aby byli spokojnymi. Dopiero gdy posłał po policyę, wydalili się z kościoła śpiewając i gwizdając. Na Trafalgar Square miano potem jeszcze mowy, w których szydzono z policyi i duchowieństwa.

WŁOCHY.

Londyn, 19 paźdz. Z wszystkich prawie stron Włoch donoszą o śnieżycach, które szkodliwy miały wpływ na oziminy i bydło. W niektórych okolicach była śnieżyca połączona z huraganem. W Pisie zostało wiele dachów zwianych a w jeziorze Como utopiło się kilkunastu ludzi.

DANIA.

Kopenhaga, 19 paźdz. Car powróci z Kopenhagi, gdzie bawi u swego teścia, króla Danii, przez Berlin. Droga przez Warnemuende i Rostock ma być bardzo niebezpieczną. Pobyt jego w Berlinie nie będzie miał znaczenia politycznego.

TURCYA.

Konstantynopol, 20 paźdz. Tutejsza policya zamyka wszystkie karczmy utrzymywane przez Europejczyków pod pozorem, że wywierają zgubny wpływ na ludność turecką.

Skutari, 20 paźdz. Muzułmeński pewien pasterz, strzelił do dwóch kapłanów OO. Jezuitów i zabił jednego z nich. Konsul austryacki zażądał ukarania mordercy.

BUŁGARYA.

Wiedeń, 19 paźdz. Z Konstantynopola donoszą: Po wyborach bułgarskich przekonała się Porta, że sama musi zająć się Bułgarami. Dlatego też odłożyła na późniejszy czas przyjęcie posła rosyjskiego Nelidowa i zażądała od Szakir Paszy, posła tureckiego w Petersburgu, uzupełniających objaśnień.

„Kolońskiej Gazecie" donoszą ze Sofii, iż rząd rosyjski zamierza się cofnąć ze sprawy bułgarskiej w sposób o ile można honorowy.

„Swoboda", czasopismo bułgarskie, twierdzi: Jeżeli Rosya odstąpi od traktatu berlińskiego, to będzie to najlepszą rzeczą dla Bułgaryi bo wtenczas Bułgarya ogłosi się niezawisłą, przez co Turcya będzie miała na półwyspie bałkańskim stałą podporę.

Bukareszt, 23 paźdz. Ze Sofii donoszą o odkryciu spisku przeciw Ferdynandowi. Do spisku mają należeć tacy, którzy się znajdują w bliższem otoczeniu księcia. Stambułow miał dłuższą rozmowę z księciem, w której go przestrzegał przed metropolitą Clementem.

PALESTYNA.

Petersburg, 21 paźdz. Przy wykopywaniach w Jerozolimie na miejscowości, która jest własnością rosyjską, odkryto część starych murów miejskich i bramę przez którą prowadzono Jezusa na miejsce śmierci Golgoty. Wielki książe Sergiusz, prezydent towarzystwa palestyńskiego, zbiera kolektę na fundusz, któryby służył na utrzymanie owych pamiątek ze starożytnych czasów.

AUSTRALIA.

Melbourne, 20 paźdz. Parowiec „Chevriot" rozbił się o skały w pobliżu Port Philip. Utonęło wielu pasażerów i majtków, ci którzy zdołali ocalić życie, przybyli do Melbourne. Później donoszą, że w ogóle zaginęło w morzu 35 ludzi.

MEKSYK.

El Paso, Tex., 23 paźdz. Meksykański pułkownik Francisco Arviza i porucznik Gutierrez, którzy, na wiosnę rb. pod Nogales przeszli granicę amerykańską i z bronią w ręku operali się szeryfowi Stanów Zjednoczonych, zostali za to skazani na śmierć. Rząd Stanów Zjednoczonych zażądał ich ułaskawienia, lecz rząd meksykański nie uwzględnił tego i ludzie ci zostaną w tych dniach straceni.

AZYA ŚRODKOWA.

Londyn, 22 paźdz. Kikub, miasto w Bucharyi, spłonęło. Połowa mieszkańców znalazła śmierć w płomieniach.

PAMIĘTNA

Noc Listopada

— CZYLI —

DZIEJE WOJNY NARODOWEJ

z r. 1830 i 31go

WNUKOM OPOWIEDZIANE PRZEZ

ŻOŁNIERZA CZWARTAKA.

(Ciąg dalszy.)

Zapewne musiała przemódz pierwsza rezolucya, gdyż odprawił Wysockiego i podchorążych bez odpowiedzi, a sam został na punkcie komunikacyi między miastem i Belwederem, gdzie niejedną jeszcze oddał usługę carewiczowi, — nim go za tę nieposzlakowaną wierność z rąk braterskich krwawa spotkała zapłata*).

*) Wysocki był uprzedzony przez Zaliwskiego, że Potocki zobowiązał się słowem honoru, nie tylko przystąpić, lecz w pierwszej chwili stanąć na czele sprawy narodowej, gdyby innego nie był dowódcy; dla tego nie aresztował go pod kościołkiem Aleksandra jak powinien był uczynić. Wysocki mniemał, że się jeszcze namyśli. Że Potocki wiedział o rewolucyi, zaprzeczenia nie podpada; ale czy w rzeczy samej przed rewolucyą przyrzekł swój akces związkowi i jak dalece oświadczył się w tej mierze? — trudno dzisiaj powiedzieć o tem coś pewnego, bo Zaliwskiemu wierzyć nie można. Zaliwski dla nadania sobie większego kredytu w związku, dla sprawienia w opinii tamtejszych związkowych wyższego wyobrażenia o swych wpływach, znajomościach, koneksyach, zarezerwowanie za akces osób, z któremi nigdy nie mówił, których i nie znał nieraz za akces osób, z któremi nigdy nie mówił, których i nie znał wcale. Temu błachemu niejeniu Zaliwskiego, jakoby człowiek mały sam przez się, mógł urość w mniemaniu innych przez stosunki np. z jeneratami i wysokimi urzędnikami, przypisać trzeba wszelkie bajki o porozumieniach z Potockim, Żymirskim, Krukowickim itd., które rozsiewał pokątnie w związku, a które potem za granicą dość bezczelnie powtórzył w małem pisemku, gdzie nic masz ani jednego słowa prawdy.

Postępując przez *Nowy świat*, gdzie wyżsi oficerowie i urzędnicy moskiewscy mieszkali, oddział Wysockiego napróżno usiłował wołaniem „do broni" przerwać milczenie, które jeszcze panowało w tej części miasta. Lecz i dalej, na Krakowskiem przedmieściu, nie było ani ludu, ani wesołych okrzyków, ani świateł, ani orężnego zgiełku, choć to wszystko powinno było mieć miejsce w pierwszych chwilach wyjarzmiającej się swobody. Jakby nic się nie stało, — jakby nic stać się nie miało, tak głucha, tak przerażająca cichość ogarnęła te okolice. Miasto spało! Cóż mogło bardziej zatrważać i jątrzyć tę młodzież? Zdawało się jej natenczas, że sama jedna powstała. Temu uczuciu, tej potrzebie przebudzenia stolicy ze snu, poczęści i poprzedniemu uporowi Potockiego, przypisać trzeba wydatne ślady krwi, któremi szkoła podchorążych naznaczyła dalszy swój pochód do arsenału. Zamiast dzwonów, śmierć miała tedy uderzyć na głośną trwogę w Warszawie. Ofiara tego naturalnego usposobienia umysłów — jenerał Trębicki, któremu Konstanty poruczył był od kilka dni szczególny nadzór nad szkołą, (nadzór dopełniony z całym rygorem służby), zmierzając wtedy właśnie ku alejom, wpadł w ręce podchorążych. Wiedzieli, gdzie idzie, bo i sam tego nie ukrywał przed nimi. Wszelako ceniła w nim niepospolite zdolności wojskowe, i nie przypuszczając, aby w tak stanowczej chwili trwał w szkodliwych zamysłach dla Polski, chcieli go nawrócić,, pozyskać dla narodu, — jakkolwiek pierwej ostro się z nimi obchodził. „Jenerale" — mówili mu temi samemi wyrazami, co Potockiemu, — „prowadź nas dalej". Gdy nie chciał, przydano do prośb surowsze napomnienia, nakoniec wyrywającego się wzięto w środek i kazano iść ze sobą pod eskortą. Trębicki, duch podniosły, hardy, szedł z przymusu, nie szczędząc jednak po drodze odkazów, nawet pogróżek, jeźliby nie złożyli broni i nie zdali się na łaskę carewicza, za jego pośrednictwem. Wtem koło pałacu Namiestnikowskiego zajeżdża im z przodu drogę Hauke, minister wojny, w towarzystwie swego szefa sztabu, Meciszewskiego; pierwszy ostro przemówił do podchorążych, drugi, więcej jeszcze porywczy i więcej znienawidzony, dobył z olster pistoletu i strzelił: obadwa polegli natychmiast. Rautenstrauch, który trzeci jechał za nimi, na odgłos pierwszego wystrzału poskoczył w prawo na ulicę Trębacką — i tem się ocalił. Cokolwiek dalej nadjechała kareta. Na zapytanie podchorążych: „kto jedzie", odpowiedział stangret: „Jenerał Nowicki". Zaraz kilka kul przeszyło pojazd. Ten nieszczęśliwy jenerał, któremuby się nic złego nie było stało, zginął przez pomyłkę; przesłyszało się bowiem podchorążym, którzy wzięli *Nowickiego* za *Lewickiego*, Moskala gubernatora. Po tych czynach rewolucyjnego terroryzmu, orszak zbryzgany krwią zatrzymał się na ulicy Wierzbowej. „Jenerale" — przemówili znowu podchorążowie do więźnia swego Trębickiego, świadka tych scen okropnych, — „połącz się, zakliniamy cię, połącz się ze sprawą narodu, stań na naszem czele, — widziałeś, co spotkało *zdrajców*." Trębicki odpowiedział z najzimniejszą krwią: „nie stanę na waszem czele; wy jesteście *nikczemni*, wy jesteście *mordercy*." I po tych wyrazach ponawiali jeszcze podchorążowie swe przełożenia: „Jenerale, dajemy ci czas do namysłu!" Prowadzili go przez całą prawie ulicę Bielańską, — i znowu się zatrzymali. Tu dopiero, gdy powiedział: „możecie mi życie odebrać, ale mnie nigdy nie przymusicie do złamania wiary zaprzysiężonej monarsze", poległ, — bez wątpienia godzien lepszego losu, gdyby był tak nieugiętego charakteru, tak nieustraszonej odwagi nie chciał koniecznie poświęcić najnikczemniejszej sprawie. Już wtedy wojsko polskie było zebrane pod arsenałem. Połączyła się z niem i szkoła podchorążych — straszna w owej porze, wielka.

33. *W drodze ku miastu.*

Popłoch bez stanowczego skutku rozpoczynał tedy sprawę na południu, w Belwederze i w koszarach nieprzyjacielskiej jazdy. Ze wszystkiego, co tu spiskowi zamierzali, nic prawie się nie udało. Konstanty, przebywszy chwilę wielkiego niebezpieczeństwa, a większego jeszcze przestrachu pośród fraucymeru swej żony, wsiadł na konia, znalazł oddział kirasyerów przed pałacem, i powoli w alejach całą swą jazdę zgromadzać począł.

Wtedy dopiero nadciągały z koszar ordynackich kompanie wyborcze w pomoc szkole podchorążych. Było ich sześć: dwie karabinierskie pułku 1 strzelców pieszych, dwie karabinierskie pułku 3 strzelców pieszych, i dwie grenadyerskie pułku 6, tysiąc z górą piechoty. Siła ta, osobliwie przy pomocy artyleryi bombardyerów (czterech dział Nieszokocia), mogła była odmienić postać rzeczy, zachodząc z przodu od miasta jeździe moskiewskiej, napadniętej z tyłu przez podchorążych. Teraz przybywała cokolwiek za późno. Z pomiędzy oficerów pomienionych kompanii jedni wcale do związku nie należeli, drudzy, dopiero od kilku dni wprowadzeni, napróżno usiłowali wespół z kilku dawniejszymi spiskowymi odjąć komendę starszym, którzy nie czuli w sobie wielkiej ochoty do działania w duchu sprzysiężenia, bo w nie bezpośreduio nie wpływali. Kompanie ruszyły z koszar dobrze już po terminie. Szły częściami, nie razem. Luźne te oddziały w miarę jak zbliżały się do kościołka Aleksandra, odmawiał, bałamucił Stanisław Potocki; demoralizowali je także adjutanci carewicza; nakoniec obstępowała do koła kawalerya. Tym sposobem jedna kompania po drugiej dostawała się w moc Wielkiego księcia, podczas uturczek podchorążych z kirasyerami za Ujazdowem, z huzarami przed gmachem radziwiłłowskim. Carewicz wyjechał z alejów na spotkanie tej piechoty, zaczął coś mówić do żołnierzy. Natenczas jeden z oficerów związkowych, Wołoszyński, podporucznik z pułku 3 strzelców pieszych, porwał za karabin od żołnierza obok siebie stojącego i wziął na cel Wielkiego księcia. Konstanty to spostrzega, spina konia ostrogami i odskakuje w bok, krzycząc: „strzelaj, strzelaj!" Wołoszyński chciał dopełnić tego rozkazu, lecz karabin za uciekającym potrzykroć nie spalił. Oficer ten, korzystając z zamięszania, które ztąd powstało, przedarł się potem przez Moskali i przybył pod arsenał razem ze Stryjeńskim i kilku innemi kolegami. Mniej skompromitowani zostali przy carewiczu.

Wszystko to działo się między godziną 8mą i 9tą. Konstanty porządkował swą jazdę w alejach; piechotę polską odprawił w tył ku Belwederowi; najważniejsza zaś, że mógł co chwila posłać po działa do Góry i Sierniewic. W tem przybywa mu niespodziewana pomoc. Jeden z adjutantów jego, Trębicki (brat jenerała), jak się tylko zrobiło zamięszanie w mieście, kazał uderzyć na alarm w koszarach mierowskich, i z całym pułkiem strzelców konnych gwardyi (prócz rozjazdu odbywającego w tym dniu służbę na placu saskim) ruszył kłusem bocznemi ulicami do alejów. Niewypowiedziana była radość Wielkiego księcia, gdy spostrzegł szasserów: im się on oddawał niejako w opiekę; „na ich honorze, na ich wierności polegał" — szczęśliwy, że go przecie nie całe wojsko polskie w złej doli odstępywało. Wyrazy „wdzięczności," zapewnienie, że o tym *szlachetnym* postępku cesarz uwiadomiony będzie, i inne ujmujące oświadczenia, przesadzane przez Kurnatowskiego, Krasińskich Wincentego i Izydora, Zielonkę, Skarżyńskiego, zamieniły ten pułk nieszczęśliwy w powolne narzędzie przeciwko insurrekcyi. Carewicz pomimo przerażenia, z którego jeszcze nie wyszedł, pojął to od razu, pojął jasno, iż mu dalszego bezpieczeństwa raczej w polskiej niżeli moskiewskiej broni szukać należało. Pułk ten, obrócony przeciwko powstaniu, dawał sprawie pozór domowej kłótni między Polakami; wykrzywiał rzecz w samym początku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Korespondencye „Gaz. Pol.“

New York, 18 paźdz., 1887 r.

Szanowna Redakcyo!

Aby uniknąć nadal wszelkich nieprzyjemności, jakie się dotąd spotykały w rozmaitych pismach, wyjaśniam w krótkości cały stan rzeczy. 1. Że w Związku Narodowym Polskim dotąd nie byłem, i oświadczyłem Szanownemu Cenzorowi tegoż Związku w Winonie r. z. następnemi słowy: „Że będąc czynnym cały czas powstania w r. 1863, oddawszy znaczne usługi Ojczyźnie w tym peryodzie i przed powstaniem a nawet będąc rannym w sprawie świętej w bitwie pod Panasówką i Bahrem, bez należenia do Związku Narodowego, z pewnością będę pierwszy tam, gdzie mój obowiązek każe mi stanąć, jeżeli Bóg mi pozwoli doczekać tej szczęśliwej chwili.“ Należałem wprawdzie do kółka Kapłanów Polskich, założonego w Winonie przez ks. Mayera a którego główną podstawą była wkładka miesięczna jednego dolara na sprawę narodową, lecz wyjeżdżając z Winony, wystąpiłem z tego kółka, oświadczając ks. Mayerowi, aby na moje miejsce obrali sobie kogo innego, i później się dowiedziałem, że ks. Mayer inkorporował to kółko do Związku Narodowego. Obecnie zaś po odbytym Sejmie w St. Paul, tembardziej bym nie przystąpił do tegoż Związku a pomiędzy innemi z tej najważniejszej przyczyny, że Szanowny Cenzor wraz z komitetem, minął się zupełnie z powołaniem, zasadami i celem tegoż Związku.

Pytam się czy na tem zasadza się patryotyzm tych panów i czy na ten cel ludzie składają swe ofiary, aby zakupować grunta w Dakocie i tam zakładać nową Polskę na obcej ziemi? a szczególniej w tak ważnej chwili gdy cała Europa podminowana, gdy najmniejsza iskra może objąć płomieniem wszystkie kraje, gdy nasi bracia silni duchem i siłą fizyczną, nie będą mieli za co uchwycić? I tych kilka tysięcy dolarów obracać na kupno ziemi w Dakocie, w tak odległym kącie Ameryki, a nawet tam gdzie można dostać ziemi poddostatkiem od Rządu bez żadnej zapłaty? Powtóre, czyż na to składają ludzie z poświęceniem swe pieniądze ciężko zapracowane, aby takową sumę wkładać rok rocznie na utrzymanie swego pisma czyli organu Związku Narodowego? (dobre pismo abonenci podtrzymują) rzeczywiście że to jest grzechem marnować tak lekko cudze pieniądze.

Teraz inna kwestya. Staraniem i dążnością Związku Narodowego jest, aby objąć opiekę i władzę nad Skarbem Narodowym, bo jest nad wszystkiemi komitetami, jakie w tym celu się zorganizowały. Pytanie z kąd zarząd Związku Nar. rości sobie prawo do tego, wszak to jest zupełnie inna i odrębna instytucya, a tembardziej jak to nadmieniłem poprzednio, iż zarząd Zw. Nar., obraca i poświęca pieniądze na cele zupełnie inne, rozporządza niemi podług własnego widzimisię, nie ma przeto najmniejszego prawa do onych funduszów. Dyrektorem i opiekunem nad Skarbem Narodowym, może być tylko człowiek prawy, zacny i szlachetny, znany ze swych ofiar i poświęcenia dla sprawy narodowej, znany z uczuć szlachetnych dla cierpiącej ludzkości i rozporządzający wielkim majątkiem, i takim człowiekiem posiadającym te wszystkie przymioty jest pan Erazm Jerzmanowski. W jego ręku złożone pieniądze na cele ojczyste, każdy może być pewnym że nie mogą być stracone, bo zdaje mi się, że pan Jerzmanowski dał dosyć dowodu swego prawego i szlachetnego charakteru i serca aby mu zaufać zupełnie.

Przyjmij Szanowna Redakcyo głęboki mój szacunek

Ks. Aleksander Michnowski.

Antigo, 20 paźdz., 1887.

Donoszę naszym Rodakom, że i my tu w Antigo jeszcze żyjemy choć tutaj mało nas Polaków się znajduje. Bóg łaskawy natchnął nas duchem swoim, tak żeśmy się zgromadzili i założyli Tow. Bratniej Pomocy św. Stanisława Kostki, do którego przystąpiło 24 członków. Spodziewamy się, że inni za pomocą Boga do nas się przyłączą.

Obraliśmy następujących urzędników:

Wojciech Koleś, Prezydent
Piotr Worek, Wiceprez.
Marcin Murawski, Sekretarz
Andrzej Jagła, Wicesekr.
Juliusz Piotrzkowski, Kasyer
Tomasz Wons, Józef Lupa } Opiek. kasy
Andrzej Grudziecki, Marszałek
Piotr Derysz, Odźwierny
Józef Podlewski, Chorąży
Wawrzyniec Piotrzkowski, Pod.

Celem Bractwa św. Stanisława Kostki jest wspieranie chorych członków w przypadku choroby i pomaganie familii zmarłego członka przy pogrzebie tegoż. Kasa Bractwa będzie się wzmacniała przez wstępne i podatki miesięczne. Posiedzenia odbywają się w pierwszą niedzielę po pierwszym każdego miesiąca.

Muszę się także podzielić z Rodakami z tą radosną nowiną, że Bóg nam dał dobre urodzaje w tym roku; robotnicy mieli tu dużo zarobku przez całe lato.

Dziwną jest rzeczą, że tak mało Polaków się osiedla w pobliżu Antigo, grunta są bardzo urodzajne a zarobki dość duże. Innonarodowcy przybywają rok rocznie: miasto widocznie wzrasta, tak, że ten, który przebywał tu trzy lata temu, bodajby je poznał.

Mamy tutaj w Antigo 4 młyny do rznięcia drzewa i wiele innych fabryk obecnie się buduje. Mamy tutaj także pięć kościołów, lecz tylko jeden katolicki, do którego uczęszczamy wraz z Niemcami, Czechami i Irlandczykami. Księdza mamy niemieckiego, czyli podobno holenderskiego, który mówi trzema językami: angielskim, francuzkim i niemieckim. Polski ksiądz przyjeżdża do nas dwa razy na rok.

Wszyscy prosimy Boga, ażeby się tutaj osiedliło jak najwięcej Polaków byśmy mogli jak najprędzej wystawić własny dom Boży i mieć kapłana polskiego, za którym jak najbardziej tęschniem. Bylibyśmy wtenczas szczęśliwymi.

MARCIN MURAWSKI.

Kwestya robotnicza w Anglii.

Rok rocznie odbywają się od dawniejszego czasu w Londynie demonstracye klasy robotniczej. Co rok odbywają się na Trafalgar Square burzliwe zgromadzenia, agitatorzy miewają jedne i te same mowy, następuje groźna wrzawa, robotnicy udają się w jednej masie do biura Lorda Mayor'a i żądają daremnie pracy; rok rocznie angielscy mężowie stanu i ekonomiści łamią sobie głowy i — nie mogą znaleźć sposobu do dania pracy bezrobocznej i prawie do rozpaczy doprowadzonej tłuszczy.

Przyczyny, dla czego takie tam istnieją stósunki nie potrzeba daleko szukać. Ludność Wielkiej Brytanii (Anglii, Szkocyi i Walii) wynosi około 30 milionów dusz; obszar tworzący to państwo wynosi 86,000 mil kwad., czyli tyle jak stany Indiana i Illinois zawierają. Z całej tej ludności mieszka około 20 milionów w miastach liczących przeszło 5000 mieszkańców a tylko 10 milionów na farmach i po wsiach. Owe 20 milionów są zależne co do utrzymania życia od fabryk i handlu z obcymi narodami. We Francyi, Niemczech i Austryi razem wziąwszy mieszka tylko 20 milionów ludzi w miastach liczących przeszło 5000 mieszkańców, podczas gdy ogólna ludność tych trzech państw przybliża się do 120 milionów, które mieszkają na obszarze, który obejmuje 656,000 mil kwadratowych. Tak więc Wielka Brytania mająca tylko ⅙ część liczby mieszkańców powyższej wymienionych krajów, ma tyle ludności miejskiej, jak i one a ma tylko jedną siódmą część obszaru, jaki owe państwa posiadają. Między nią a krajami temi istnieje ta różnica że większa część mieszkańców tych państw utrzymuje się po za miastem. We Francyi istnieje system mniejszych właścicieli roli i po większej części także w Niemczech, i Austryi. Większa część mieszkańców utrzymuje się z rolnictwa. Wyjąwszy miast stołecznych Paryża, Berlina i Wiednia nie posiada żadne z tych państw po więcej, jak po 5 lub 6 miejscowości, któreby istotnie można nazwać wielkiemi miastami. Gdyby w Wielkiej Brytanii istniał system parcelaryjny czyli raczej mniejszych właścicieli ziemskich to najmniej milion więcej familii mogłoby się utrzymać z rolnictwa.

Pod takiemi warunkami miejska ludność w Wielkiej Brytanii musi żyć z tego, co z innych krajów przywożą, podczas gdy musi szukać po całym świecie targów dla swych wyrobów. Tymczasem każdy prawie naród stara się kupować jak najmniej wyrobów z Anglii. Każdy z nich chciałby sprzedać jej jak najwięcej swych produktów, lecz nabywać jak najmniej. W Stanach Zjednoczonych ofiarujemy Anglii wszystkie produkta, które do niej mogą być przewożone wolne od cła, w zamian zaś nakładamy taryfę 40 do 100 procentową na wszystko co do nas przysyła lub ofiaruje w zamian. Wszystkie europejskie narody prawie starają się czynić to samo. Dla tego też handel angielski nie wystarcza do utrzymania tych 20 milionów ludzi mieszkających w miastach i dla tego też szerzy się pauperyzm, bo liczba tych, którzy żądają pokarmu i tych, którzy żądają pracy mnoży się dość szybko.

Takie jest zadanie, które angielscy mężowie stanu mają rozwiązać a jak się zdaje, nie wiedzą jak to uczynić. Położenie kwestyi tej jest jeszcze więcej poplątane przez system monopolu własności. Niezawodnie nastąpiłaby jakaś ulga, gdyby podzielono czyli rozparcelowano niezmierne włości, znajdujące się w rękach pojedynczych osób, bo przynajmniej nie utrzymałoby się trzech ludzi czyli raczej familii z pracy jednego człowieka. Farmy angielskie są tak obszerne, jak i gospodarstwa amerykańskie i tyle ludzi pracuje prawdopodobnie na farmie angielskiej jak i na gospodarstwie amerykańskiem, lecz pod istniejącymi warunkami „landlord“ żąda swego dochodu; dzierżawca, który także nie pracuje, żąda swego zysku, a robotnik musi dostać swe myto — lecz każdy z nich narzeka, że nie dostaje dosyć. Gdyby włości te niezmierne były po dzielone a ten który obecnie zajmuje farmę i ją uprawia był jej właścicielem, tak iżby nie było „landlord'a“ i dzierżawcy, którzyby mu zabierali większą część jego produkcyi, to kwestya zostałaby załatwioną częściowo, bo jeszcze jeden milion familii miałby utrzymanie. Kolonie angielskie ofiarują także ulgę częściowo, ale tylko częściowo. Indye nie potrzebują już więcej ludności. Ci, którzy się do niej udali wyssali już prawie wszystkie jej zasoby. Canada atoli jeszcze ma miejsce dla przybyszów. Stany Zjednoczone są zawsze otwarte, lecz imigracya jest powiększej części irlandzką i nie zmniejsza ludności angielskich miast. Australia mogłaby przyjąć kilka milionów ludzi, chociaż w nie się znajduje bardzo wiele złej roli. Zresztą emigracya do kolonii niej zmieniłaby położenia materyalnie, chociaż przez nią nastąpiłoby cokolwiek ulgi. Pozostałaby wciąż jeszcze kwestya, coby zrobić z temi milionami mieszczan, którzy wciąż się mnożą, podczas gdy liczba targów dla wyrobów angielskich wciąż się zmniejsza.

Parę słów o taryfie celnej.

Od dłuższego czasu zwolennicy wolnego handlu występują przeciw taryfie celnej, utrzymując że na to tylko taryfa istnieje, aby wzbogacić wielkich fabrykantów w Ameryce. Z partyi czyli stronnictw politycznych w tym kraju, najwięcej ich jest w szeregach demokratów, lubo i wielu republikanów jest gorącymi zwolennikami wolnego handlu. „Association of American Steel & Iron Manufacturers“ w Philadelphii (Stowarzyszenie Amerykańskich fabrykantów stali i żelaza) w tych dniach rozesłał prasie amerykańskiej kilka broszur, w których jasno udowodniają, iż protekcyjna taryfa cłowa obecnie istniejąca nie tylko jest potrzebną, lecz zupełnie konieczną aby uchronić od ruiny rozmaite przedsiębiorstwa fabryczne i ocalić od nędzy miliony robotników w Ameryce.

Z nadesłanych „Gazecie Polskiej“ broszur zrobiliśmy kika małych wyjątków, które poniekąd objaśnią o tyle czytelnika, że zmieni swe zapatrywanie jeżeli był za wolnym handlem.

„Utrzymywano często, że zastój w przemyśle amerykańskim spowodowany został przez zawielką produkcyę amerykańskich fabryk, lecz dopokąd wydział skarbu wykazuje iż rocznie importujemy fabrykowanych artykułów za sumę $379,987,472— co wszystko możnaby tu u nas zrobić — to te twierdzenia za wielkiej produkcyi są kłamstwami. Importowano w ogóle w roku 1886 za $635,436,136, z tego wszystko oprócz za $255,448,664 było artykułów fabrykowanych. Wyroby z wełny, importowane do Stanów Zjednoczonych wynosiły za rok kończący się z dniem 30 czerwca 1886 r. do $41,421,319 i nietylko że zajęły miejsce w wysokości tej sumy fabrykacyi krajowych, lecz pozbawiły naszych „ludzi wełny“ o 120,000,000 funtów. Jasno z tego samego okazuje się, iż nie cierpimy bynajmniej z zawielkiej produkcyi, lecz z za wielkiego importu.

„Ogólny kapitał włożony w farmy, włączając grunta, ogrodzenia i budynki, jest cokolwiek większym niż $10,000,000,000, i ogromny ten kapitał nie może nie uledz zniżeniu, jeżeli za wielka produkcya pochodzi z przyczyny zagranicznych fabryk i maszyneryi, i jeżeli odbyt na produkta rolnicze w kraju zamiast powiększać, zmniejsza się. Pszenica z Indyi i Australii, przy których pracujący są płaceni jedną ósmę tyle co dostaje robotnik w Texas lub Georgii, konkuruje z naszą pszenicą na zagranicznych targach, wktórych dotychczas tylko amerykańska była; a tu jeszcze zwolennicy wolnego handlu chcą zrujnować kraj przez podminowanie domowych targów. Liczba ludzi zatrudnionych w rolnictwie dochodzi do liczby 3,323,876 tymczasem liczba zatrudnionych w fabrykach wynosi 2,718,005, czyli tylko o 605,071 mniej.

Interesa jednych jak i drugich tak są ze sobą związane, że niepomyślność jednych, doprowadza do biedy drugich. Jeżeli nasze fabryki z powodu wolnego handlu zostaną zamknięte, to ucisk robotników odbije się i na farmerze. Jeżeli fabryki nasze są w biegu, jeżeli kapitał włożony w fabryki a wynoszący blizko 3 biliony dolarów ($2,775,413,345) jest w obrocie, to miliony ludzi (robotników) ma chleb i może go kupować, i cały kraj znajduje się jakby błogosławiony. Jeżeli zaś fabryki nasze zostaną zamknięte, to miliony ludzi jest bez pracy, biliony dolarów kapitału niszczeje, a wpływ takiej masy ludu niezatrudnionego jest ten, że wszystko tanieje i ma mniejszy odbyt.

Francya.

— Oddawna pragnęły Włochy Szwajcarya i Francya poprowadzić kolej żelazną przez górę Simplon (w Szwajcaryi), aby złamać wpływ ekonomiczny, polityczny i militarny Niemiec, powstały przez wybudowanie kolei św. Gottarda. Zarazem kolej Simplońska ściągnęłaby pocztę i część transportu osobowego i towarowego od Anglii i t. p. ku Włochom i wschodnim wybrzeżom Śródziemnego morza. Jak słychać obecnie, delegaci włoscy i szwajcarscy już podpisali konwencyę co do kolei Simplońskiej, według której Szwajcarya 15, Włochy 5, a miasta górnych Włoch 13 milionów franków dostarczę. Subskrypcya banków paryzkich z góry pokryła te sumy.

POLSKA.

Ziemie Polskie.

Pod Moskalem.

Z Warszawy piszą do „Gaz. Nar.“:

W Piotrkowie, w kasynie oficerskiem, wyprawili dnia 27 zm. zebrani tam oficerowie olbrzymi bankiet, na którym pito wiele i wznoszono toasty na cześć i pomyślność armii francuzkiej. Toasty te wywołane zostały wiadomością najnowszego zajścia granicznego. Pito także na pohybel armii niemieckiej itp. Demonstracya przybrała takie rozmiary, iż wyżsi oficerowie sztabowi powynosili się z kasyna, aby dalszym owacyom tamę położyć.

— Według wiadomości z Petersburga ministerstwo wojny uznało za stosowne przystąpić bezwłocznie do połączenia fortyfikacyi Warszawy z fortyfikacyami Modlina. Wskutek tego obóz oszańcowany pod Warszawą obliczonym ma być na 250,000, a pod Dęblinem na 120,000 wojska.

— O pożarze w Tryszkach, powiatu telszewskiego, gub. Kowieńskiej, otrzymujemy następujące jeszcze szczegóły. Kilkadziesiąt domostw przeważnie chrześciańskich poszło w perzynę. Głos publiczny upatruje w tej klęsce rękę podpalacza i podejrzywa, że źródłem nieszczęścia stał się proces pewnego mieszczanina z właścicielem miasteczka. Ogień, który wybuchnął w willi właściciela miasteczka hr. Platera, z szybkością straszną zniszczył zabudowania dworskie: osieć, odryny, nową, z wielkim nakładem urządzoną wzorowo oborę i inne, poczem przeniósł się na budynki przyległe miasteczka i wielką ich część w zgliszcza obrócił. Przerażona ludność stała najzupełniej bezbronna wobec klęski: drabiny, sznury i t. p, spłonęły w zabudowaniach dworskich, w miasteczku zaś nie posiadano żadnych zgoła narzędzi ratunkowych. Był moment, że ogień zakradł się także i na dach kościoła, z którego już wyniesiono ołtarze, sprzęty, ozdoby; atoli stłumiono tu pożar, dzięki pomocy sąsiedniego obywatela p. P., który nadjechał z parobkami, drabinami i innemi narzędziami. Straty są wielkie. Nic prawie nie było ubezpieczonem.

— Fortyfikacye Łomży, która ma być zamieniona na drugą Plewnę, zdumiewają Europę. Łomża broni Wilna i Brześcia od strony Prus.

— Z Pilicy, w Król. Polskiem, donoszą, że gminy Kidów i Pilica nawiedziła w dniu 18 zm. trąba powietrzna, połączona z oberwaniem się chmury i gradem i szalała, siejąc zgrozę i zniszczenie. Wielu mieszkańców straciło cały swój dobytek, bo pola obsiane oziminą zostały w niwecz obrócone.

— Z miasta Łubny, w gubernii połtawskiej, donoszą pod dniem 21. zm. o strasznej zbrodni, skutkiem której zginęło 5 osób. W nocy około godziny 2 przed domem pewnego starozakonnego, znaleziono na ulicy okrwawione zwłoki stróża. Rabusie zawiązawszy chustką usta, uderzeniem młotka odebrali mu życie. Następnie udali się do znanego z bogactwa właściciela domu, a zastawszy go w łóżku, zabili młotkiem. Żonę jego znaleziono na podłodze zbitą i mocno osłabioną, ale żywą jeszcze. Zaniesiono ją do szpitala, gdzie bez odzyskania przytomności, w parę dni zmarła. Dwiema ostatniemi ofiarami zbójców były dwie młode i ładne żydówki, u pomienionych kupców służące. Zabito je podobnie, jako i inne ofiary młotkiem i obdarto z odzienia. Miasto przerażone jest tą okropną zbrodnią.

— Miasto Tronki, w powiecie oszmiańskim, spaliło się razem z folwarkiem tego nazwiska do hr. Platera należącym; 280 domów stało się pastwą płomieni, kilka osób spaliło się. Połowa poszkodowanych jest żydów.

Pod Prusakiem.

W. Ks. Poznańskie.

Jak cywilizatorski naród „Schullehrerów“ pojmuje w Poznaniu wychowanie, świadczy następująca relacya *Wielkopolanina*:

„Dziś (w czwartek) rano o godzinie 8 stawali ludzie na ulicy Wrocławskiej przed szkołą ludową. I jakież tam było widowisko? W sieni budynku szkolnego, tuż przy bramie wjezdnej, jeden z panów nauczycieli uważał, w jakim obuwiu przychodzą biedne dzieci do szkoły. Buty, trzewiki i pończochy na nogach dostawały się do wnętrza szkoły bezpiecznie, jakby za najlepszym paszportem, lecz bosak lub zamiast lepszego obuwia trepki skórzane, wstrzymał na straży stojący pan nauczyciel.... trzcinką, rozdzielając „łapy“; dostało się i gdzieindziej, według tego gdzie padała w szybkości trzcinka. Ze sieni więc dochodził płacz i jęk chłostanych, to i owo dziecko przerażone umykało do domu ze skargą; na ulicy gromadziły się kobiety, mężczyźni, na twarzach wszystkich widać było współczucie dla bosych dzieci, żal, oburzenie najwyższe. Kilku robotników wołało głośno: „Tego nadto! Czy takie są przepisy dla szkół od wyższych władz!“ Zbliżyliśmy się do chłopca zanoszącego się od płaczu na ulicy. Biednie odziany, miał na nogach bez pończoch trepki tylko, a ręce obie sine i modre od wziętych „łap“. — „Kto ciebie obił?“ pytaliśmy chłopca. „Pan nauczyciel, co daje Gesang“. (Wychowaniec teraźniejszej szkoły nie umiał powiedzieć: nauczyciel śpiewu). „Jak się nazywa?“ — „Ja nie pamiętam — szlochał chłopiec — bo ma jakieś trudne nazwisko, pewnie niemieckie“. Wtem wybiegł ze szkoły mężczyzna brodaty. Gromadka ludzi objaśniała nas, że to jeden z pp. nauczycieli, a biegnie z gołą głową ku placowi Piotra po pomoc policyjną, któraby przywróciła porządek w szkole i przed szkołą. Czas nam było iść dalej. Nieco później mówił nam jeden ze świadków zajścia, że nauczyciel (czy pedel?) wrócił z urzędnikiem policyjnym i że — przywrócono porządek.

Prusy Wschodnie i Zachodnie.

W tych dniach stawał przed izbą karną w Chojnicach nauczyciel Wachholtz z Borzyszkowa, oskarżony o bicie 9cio letniego ucznia. Dnia 18 stycznia powrócił 9-letni Marcin Ringwelski do domu i opowiadał matce, że go nauczyciel obił. Matka rozebrawszy chłopca znalazła na jego ciele czerwone pręgi a na głowie kilka guzów. Tego samego dnia jeszcze zachorował i umarł po dwóch tygodniach. Przesłuchane przez sędziego śledczego dzieci szkolne zeznały, iż nauczyciel bił Ringwelskiego kijem po rękach i po plecach, wyciągnął go z ławy za włosy i uderzył głową o tablicę i to za to, że nie umiał napisać dwugłoski „ei“ (po niemiecku). Sekcya ciała chłopczyka wykazała, że umarł na zapalenie płuc, a nie wskutek pobicia. Nauczyciela przeto sąd uwolnił od wszelkiej winy, bo na podstawie zeznań dzieci przyszedł do przekonania, iż oskarżony nie przekroczył ze świadomością przysługującego mu prawa ukarania chłopca.

Smutne nad wyraz dzisiejsze stosunki szkolne. Ilustruje je dosadnie choćby fakt powyższy.

— Z Torunia donoszą, że tamże kucharz Julian Sawicki, który od 29 lat tutaj zamieszkiwał i którego żona jest Niemką, a dzieci pracują lub są w terminie po różnych warsztatach, odebrał w tych dniach rozkaz wydalenia.

— „Pielgrz.“ pisze: Ojcowie Reformaci udali się z prośbą do ministerstwa pruskiego, ażeby im pozwolono przywrócić ich dawniejsze osady klasztorne w dyecezyi chełmińskiej, poznańskiej i gnieźnieńskiej. Już ze względu na wielki brak księży w wymienionych dyecezyach byłoby pożądanem, żeby wspomnieni zakonnicy rozpoczęli znowu swą zbawienną działalność.

— Z Krojanki piszą do Orędownika: Sprzęt kartofli, który przed tygodniem rozpoczęto, wypadł w stósunku do zeszłorocznego znacznie gorzej. Perka wprawdzie jest zdrowa, ale bardzo mała. Przyczyną tego była ogromna susza, która, mimo że z początku gęsto i piękne liście rokowały jak największe nadzieje, całą roślinę w wzroście wstrzymywała. Brak także paszy w skutek suszy daje się całej naszej okolicy tak dalece we znaki, że wielu gospodarzy musi się pozbywać swego bydła.

Siewy zimowe już się rozpoczęły na dobre, a silny deszcz, który padał, wiele się do wschodzenia oziminy przyczynił. — Obecnie już tu i owdzie widać zielone łany.

Szlązk.

W Głubczycach w nocy z 17 na 18 z. m. spalił się stóg słomy; po spłonięciu tegoż znaleziono 5 szkieletów ludzkich zwęglonych. Jak się zdaje, ludzie ci napewne w stogu nocowali i tam ich okropna śmierć zaskoczyła.

Pod Austryakiem

Galicya.

Dzienniki lwowskie donoszą, iż przybyli do Lwowa z pod zaboru rosyjskiego obdarci, pół nadzy prawie podróżni. Są to włościanie z Piszczaca na Podlasiu: Iwan Ignaczuk i Bazyli Smoliński z rodzinami, którzy przed uciskiem władz rosyjskich, schronili się do Galicyi, potajemnie przechodząc granicę. Smoliński uszedł z pod eskorty z Białej i należał do transportu Unitów wysłanego wgłąb Rosyi. Obaj włościanie posiadali grunta i sadyby w miasteczku Piszczacu, które im za opór w przyjęciu schizmy z początkiem miesiąca września zabrano. Całą daleką drogę, około 60 mil, odbyli oni pieszo. Nędza tułaczy prawdziwą budzi litość, wyciska łzę z oczów, do tego stopnia, że przechodnie na widok literalnie nagich niemowląt, trzymanych przez obszarpane kobiety u piersi, tłumnie otaczali niezwykłą grupę, darząc biedaków jałmużną. Dobrowolni wygnańcy zaopatrzeni są w rozliczne dowody piśmienne pochodzenia.

— Sambor został dotknięty znacznym pożarem. Spaliło się 93 domów na przedmieściu przemyskiem z zabudowaniami gospodarskiemi i zapasami zboża. Z ludzi nikt nie zginął. Wśród gwałtownego wiatru szerzył się pożar z nieopisaną szybkością, daremne były wysiłki straży pożarnej. Już około godziny pierwszej 80 domów wraz z zabudowaniami stało w płomieniach. Pożar skierował się wprost ku śródmieściu. O godz. 2½ niebezpieczeństwo było najgroźniejsze. Popłoch w mieście był ogromny; prawie wszystkie dachy są tam drewniane a straż ogniowa jest nieliczną. Około godziny trzeciej ogień zlokalizowano. Około sto rodzin pozostało bez chleba.

Ze świata płci nadobnej.

* Zarząd domu poprawy dla niewiast w pobliżu Indianapolis, Ind., składa się ze samych niewiast.

* Dwie obywatelki ze Stanów Zjednoczonych dostały posady telegrafistek w San Luis Potosi w Meksyku. Są to pierwsze Amerykanki i w ogóle pierwsze niewiasty, które zostały w jakiemkolwiek meksykańskiem biórze telegraficznem zatrudnione.

Rozmaitości.

— *Luiza Michel*, cierpi na obłęd umysłowy. Jej wydawca nie przyjął już jej ostatnich prac, obliczonych na kilka tomów bezładnej pisaniny. Znajduje się ona w stosunkach materyalnie bardzo przykrych i oznajmia, że wyemigruje między dzikich ludzi, którzy „jedni są przystępni prawdzie.“

* *Spadek angielski.* Wakujące spadki po rodakach naszych, zmarłych za granicą, mnożą się jak grzyby po deszczu. Po sukcesyach brazylijskich i tureckich przyszła kolej na angielskie. Adwokaci londyńscy Cosst i Trorgmothon ogłaszają o wakującym milionowym spadku po lady Roley, zmarłej dnia 23 lipca 1883 r. bez testamentu i pozostawienia prawnych sukcesorów. Lady Roley była córką Michała Markowicza, Polaka, zmarłego w dniu 18 lutego 1838 r. we Francyi w Lyonie. Tym sposobem krewni z linii ojca, Markowicze, lub też innego nazwiska, a spokrewnieni z lady Roley, mogą po przedstawieniu odpowiednich dowodów o spadek pretendować. Domniemani spadkobiercy winni się zgłosić do biura sędziego Noprt, w królewskiej Izbie sądowej w Londynie.

* *Ciekawy napis.* W okolicach Małkini na cmentarzu wiejskim znajduje się grobowiec, którego napis tak się kończy:

Płacze w ciężkiej swej boleści nieutulona
Ta, co ten pomnik kładzie pozostała żona,
Której zaś Bóg przeznaczył w ciężkiej żyć żałobie
Bo już szóstego męża złożyła w tym grobie!

— *Cesarz Wilhelm*, z powodu jubileuszu 25-letniego ks. Bismarka, przesłał mu wazon ze swoim portretem, oraz bukiet z... żelaza.

— *Romantyczny dramat.* W jefomowskim powiecie w Rosyi przed kilku tygodniami rozegrał się krwawy dramat, który tem większe na miejscowej ludności wywarł wrażenie, że był niejako zakończeniem romantycznej historyi od kilku lat intrygującej okolicę. Przed dziesięciu laty na spokojnym horyzoncie tamtejszych salonów pojawiło się urocze zjawisko w postaci młodziutkiej i pięknej panny X. Blasku tej świetlanej gwiazdce dodawało złoto; była to bowiem panna bardzo majętna, a przytem jako sierota, zupełnie samodzielna. Nie trzeba chyba dodawać, że rój wielbicieli otaczał młodą osobę, która długi czas nie pozwalała narzucić sobie kajdanów hymenu, upajając się wolnością niezależnego bytu i słodyczami. W końcu przecież uległa przeznaczeniu kobiety i wybrała sobie za dozgonnego towarzysza pewnego młodego inżyniera p. D. Gentleman ten był naczelnikiem stacyi na kolei i jako urzędnik mógł się spodziewać karyery. Niestety, w tydzień po ślubie, p. D. z niewiadomych powodów wystrzałem z rewolweru chciał się pozbawić życia. Ciężko rannego odwieziono na kuracyę do Moskwy, zkąd już nie powrócił do swojej małżonki. Pani D., gdy pierwsze wrażenie wypadku przeminęło, zaczęła wyjeżdżać ze swego majątku na czas dłuższy do Orla lub Petersburga, aż wreszcie powróciła z jednej z takich wycieczek wraz z młodym doktorem, który osiadł w jej majętnościach na stałe. Lekarz leczył włościan darmo, władze więc oswoiły się z tem „cywilnem małżeństwem“ romantycznej właścicielki dóbr, która dochowała się już parki dorodnych dziatek. Legenda tej rodziny zaczęła powoli tracić interes dla okolicznych mieszkańców, gdy przed kilku tygodniami pojawił się p. D., ale nie u żony i nie na kolei, tylko w majątku swego ojca. Pewnego poranku doktor wyszedłszy na spacer do ogrodu, spotkał się tam z p. D., który rzuciwszy się z za krzaka na niego, zadał mu dwa pchnięcia kindżałem. Scenę tę widziała jakaś staruszka, będąc w ogrodzie, zaczęła więc wołać o pomoc; nadbiegło kilkoro ludzi, ale p. D. wydobył z kieszeni rewolwer i dwoma strzałami dokończył rozpoczętego nożem morderstwa. Doktor padł na miejscu bez życia, a zabójca bez żadnego oporu dał się aresztować.

— *Ofiara lekkomyślności.* Gazety francuzkie opowiadają o następującym wypadku szantażu, który się zakończył tragicznie. Żona pewnego kupca otrzymała list, w którym zapronowano jej kupno listów miłosnych, jakie niebaczna pisała do jakiegoś młodego człowieka, z którym poznała się na wyścigach. Listy owe dostały się do rąk osoby trzeciej i mogły ją skompromitować, chcąc tedy uniknąć skandalu, udała się pod wskazany adres, gdzie spotkał ją przyzwoicie ubrany inny młodzieniec, który przedstawił się jej jako kuzyn tego, do kogo listy były adresowane i zażądał za nie tysiąc franków. Skompromitowana nie miała więcej przy sobie jak 200 fr., i te ofiarowała za listy, nie zgadzając się na podpisanie wekslu na znaczną sumę; wtedy szantażysta zamknął ją w mieszkaniu swojem a sam wyszedł, oświadczając iż o wszystkiem zawiadomi męża. Ofiara lekkomyślności własnej zamknięta przeżyła kilka chwil strasznych, a nareszcie przenosząc śmierć nad hańbę, otworzyła okno i wyskoczyła z trzeciego piętra, wskutek czego uległa złamaniu obu nóg. Co do szantażysty odszukanie jego okazało się niepodobnem, gdyż pokój wynajęty był tylko na dni kilka i ma się rozumieć pod fałszywem nazwiskiem.

— *Zegar dobroczyńcą.* Londyńska artystka dramatyczna, miss Alicya Chandos, przed kilku dniami, występując w roli, w którj biedna dziewczynka zmuszona jest zastawić pamiątkę rodzinną — mały bronzowy zegar, upuściła go niechcący na ziemię, przyczem rozbił się na kilka kawałków. Zbierając te szczątki, miss Chandos zauważyła mały zwitek papieru. Mieściło się w nim 4 banknoty na sumę 30 funtów szterlingów. Zegar ten, kupiony przez siebie w sklepie starożytności przy ulicy Kent, artystka pożyczyła, jako akcesoryum, reżyserowi teatru. Znalezioną sumę odesłała ona natychmiast dla ofiar katastrofy w Exeter.

— *Wielką kradzież* popełniono w nocy z soboty na niedzielę na stacyi kolejowej w Labes w Pomeranii. Zabrano tamtejszą kasę wynoszącą 5000 marek wraz z żelazną szafą do pieniędzy. Kradzież tę popełnili dwaj zajęci tamże robotnicy Rading i Zunker, z których pierwszy już aresztowany, drugiego zaś poszukują.

— *Starogard* w Pom. Dnia 19 bm. ścięty został tutaj zabójca dwóch swych żon, mosiężnik Schlechtel. Egzekucyi dokonał przybyły z Berlina kat Kraute. Smutny ten akt odbył się w obecności nadprokuratora Heukego z Szczecina w formie prawem przepisanej na małym dziedzińcu więzienia centralnego.

* *Z dziedziny mody.* Prawdziwa elegantka paryska ubiera się dziś jak następuje: Kostjum ranny, *Tosca*, z sukienka płowego, ubrany haftem cieniowanym; kostjum południowy, vetement z mieniącego się pluszu, którego draperie spadają na spodnicę koloru kości słoniowej, obszytą piórkami z masy perłowej. Strój wieczorny: suknia z czasów Ludwika XVI., z białego adamaszku w bukiety róż cieniowanych, na to biała haftowana gaza. Kapelusze również muszą być zastosowane do pory dnia; rano filcowy, *Lamballe*, ubrany szeroką wstążką jedwabną, z wielką kokardą na przodzie i frędzlą na okół. W południe zaś, na przechadzkę, bircsik sukienny *Iverna*, przybrany fantazyjnie, z rajskim ptaszkiem i obszyty jedwabnym aksamitem. Niemniej modne są kapturki *Georgina* z piór strusich; skrzydła formują pióra czarne, zakończone kokardą jedwabną, koloru kremowego.

* *Bybloteka dla niewidomych.* Wiadomem jest, że nieszczęśliwi, pozbawieni wzroku, mogą czytać zapomocą palców wypukłe litery. Niedawno jeszcze posiadali oni tylko biblię, dostarczaną im bezpłatnie przez pewne anglikańskie towarzystwo, albowiem druk wypukły jest bardzo kosztowny. Znalazł się wszakże w Paryżu człowiek, Maurycy de Sizeranne, który dla sprawy towarzyszów swojej niedoli, albowiem sam jest też niewidomy, umiał pozyskać grono pań i panów i nauczył ich wykonywania wypukłego pisma. Od roku blizko towarzystwo to zajmuje się gorliwie przygotowaniem książek dla niewidomych, a prace te, skoro są gotowe i oprawione, umieszczają się w bibliotece, którą p. de Sizeranne założył w r. 1886 na bulwarze Inwalidów. Jest to bezpłatna wypożyczalnia książek, z której czerpie rozrywkę dla smutnych chwil ciemnego życia swojego 33,000 niewidomych mieszkańców Paryża.

* Nową wyspę odkryto znowu na Spokojnym oceanie w pobliżu południowego wybrzeża Nowej Gwinei. Nalano jej nazwę Allison. Nowa wyspa ma długości około półtory mili, wznosi się na 30 do 50 metrów nad poziom morza i jest pokryta lasami. Pomimo, że mapy oceanu Spokojnego przedstawiają ogromną ilość wysepek, wydających się w niewielkiej od siebie odległości, jednak okręty mogą całemi tygodniami szybować nie napotkawszy ani jednej. — Mieszkańcy większej części tych wysp nie widzieli jeszcze dotąd nigdy twarzy białego człowieka, zresztą eksploracyjne podróże w okolice Nowej Gwinei są bardzo rzadkie, jak tego dowiodła pewna ekspedycya do wysp Woodlark, podczas której znaleziono osadę kupców w miejscu, gdzie się wcale nie spodziewano, że koloniści jacy znajdować się mogą.

* Przygotowania do jubileuszu Papieża postępują w Watykanie. Salony, w których odbyć się ma wystawa skarbów papiezkich i podarunków jakie Leon XIII z okazyi Jubileuszu swego od wiernych otrzymał, ozdobione są wspaniale. Najpiękniejsze i najbogatsze podarunki przysłali jak dotąd, katolicy amerykańscy, a zwłaszcza nawróceni członkowie wysokiego świata finansowego; drugie miejsce zajęła stara szlachta Francyi. Cesarz austryacki w imieniu swojem i małżonki przesłał wspaniały złoty krzyż zasiany brylantami, eks-królowa hiszpańska Izabela niemniej bogate cyboryum; przepyszne dary nadesłał także marszałek Mac Mahon.

* *Przykłady długiego życia.* Gubernia astrachańska w południowej Rosyi przedstawia przykłady bardzo wymowne długowieczności mieszkańców. Z urzędowych dat za rok zeszły 1886 pokazuje się, że w ciągu tego roku, zmarły następujące osoby, mające przeszło lat 100. Dwie osoby mające lat 105; 3 osoby w wieku lat 110; jedna w wieku 114 i jedna w 120 latach.

* O nowym obrazie Henryka Siemiradzkiego pisze „National Ztg“. co następuje:

„Do ostatnich obrazów, które przybyły na wystawę berlińską Akademii sztuk pięknych, należy obraz H. Siemiradzkiego, sławnego rosyjskiego (? ! !) malarza, i umieszczonym został w prawej wchodowej sali pałacu wystawy. Obraz przedstawia salon ks. Radziwiłła w Berlinie w r. 1840. Do obrazu tego dało inicyatywę częste przebywanie Siemiradzkiego w domu Radziwiłłów w Berlinie w roku przeszłym. Obraz przedstawia młodego chłopczyka o delikatnym profilu, fantazyującego na fortepianie, otoczonego wyborowem towarzystwem. Widać tam siedzącego starego księcia Radziwiłła z białym jak śnieg włosem, obok stoi młodziutka jego córka Eliza, a za nią siostra jej Wanda, obie zatopione w grze młodego artysty. Na przodzie siedzi Aleksander Humboldt w gronie innych gości, może przedstawiony w nieco za starym wieku. Bogato przybrany salon, lśniący jarzącem światłem, wydaje się być portretem. Przez otwarte okno widać zorzę wieczorną. Z nadzwyczajną zręcznością pokonał Siemiradzki trudności nasuwające przy oddaniu ubiorów z r. 1840, nie bardzo pięknych pod względem artystycznym. Obraz robi tak wielkie wrażenie prawdy, że przy pobieżnem patrzeniu na niego wydaje się być dziełem powstałem w czasie, który przedstawia.“

* Polaków w Tyflisie katolików mieszka około 4 tysięcy. Posiadają oni dwa kościoły: Wniebowzięcia N. M. P., zbudowany w r. 1816, oraz św. Piotra i Pawła, zbudowany w roku 1877.

* W Stambule zmarł 24. zm. znany wświecie uczonym, pisarz arabski A h m e d E f f e n d i F a r y u s, nestor tegoczesnych arabskich pisarzy. Pochodził on ze starej chrześciańskiej rodziny z Libanonu, był jednak muzułmaninem. Założył pierwsze arabskie pismo „El Dżeweib“. Ożeniony był z Angielką. Syn jego, Selim Farys, jest redaktorem pisma „El Kahira.“ Najwyżej stanął Ahmed Farys jako poeta.

Special Delivery Stamp.

Ważne dla tych, którzy odsełają pieniądze za Gazetę lub książki:

Od nie tak bardzo dawnego czasu urząd pocztowy dał robić nowe marki czyli znaczki pocztowe, które nazywają się *special delivery stamps.* Kto przylepi na list obok 2 centowej marki ten znaczek, to ma tę dogodność, że list ten zostanie natychmiast zaniesiony do osoby adresowanej skoro przybędzie do miasta. Naturalnie stósuje się to tylko do tych miast, w których listowi roznoszą a nie w tych, w których każdy sam sobie idzie po list na pocztę. — List taki bywa natychmiast wysłany z głównej poczty do adresata przez specyalnego listowego, roznoszącego tylko takie listy a nie inne. Nim adresat odbierze list, musi podpisać się temu specyalnemu listonoszowi na książeczce, że list odebrał. Naprzykład, abonent Gazety Polskiej dajmy na to w Jersey City chce posłać 2 dolary prenumeraty i nie chce posłać tych pieniędzy w liście zwyczajnym, gdyż może zginąć a redakcya za to nie odpowiedzialna. We dnie jest u pracy i nie opłaci mu się zmudzić żdnia aby poszedł na pocztę rejestrować; wieczorem zaś biuro rejestrowania jest zamknięte. Na to jest sposób. Jeżeli chce aby pieniądze na pewno doszły a czasu w dniu sobie nie zmudził, niechaj obok 2 centowego znaczka pocztowego przylepi ten niebieski *special delivery* znaczek, list może wrzucić do „baksy,“ i gdy przybędzie do Chicago, list ten przez specyalnego posłańca (listonosza) zostanie przyniesiony do redakcyi; posłaniec przy oddaniu listu odbierze podpis od Wł. Dyniewiczu, lub zastępującego go w nieobecności. Znaczki te, *special delivery stamps*, kosztują po 10 centów i dostać ich można na każdej poczcie, lub w księgarni naszej. Tym sposobem można z zupełną pewnością posełać pieniądze w listach z takim znaczkiem, za Gazetę, Tygodnik i książki.

†

Nekrologia.

— We Lwowie zmarł w 73 r życia Celestyn Zbierzchowski, weteran wojsk polskich z r. 1831.

— Poznaniu umarł w dniu 2 paźdz. Władysław Bentkowski, weteran z 1831 i 1863 roku, dowódzca bateryi w kompanii węgierskiej w r. 1849 i długoletni poseł na sejm pruski.

— W Polskiem Wilkowie zmarł w dniu 1 paźdz. Tadeusz Stablewski.

— W Stambule umarł Henryk Gropler, brat cioteczny Matejki Dom pp. Groplerów był przez ćwierć wieku głównem ogniskiem polskiem w Konstantynopolu.

— W Stanisławowie pod Wrześnią umarł w d. 30 września Seweryn Chrzanowski.

— Jan Rybiński rodem z Warszawy umarł w tych dniach w Londynie.

— Ignacy Czernik, weteran z r. 1831, ozdobiony krzyżem *Virtuti militari*, więzień stanu w Prusach w 1846 r, następnie walczący w Węgrzech, zmarł w Paryżu.

— W Berlinie zmarł Łucyan Wróblewski, żołnierz z r. 1863 i były prezes „Przytuliska“ w Berlinie

— Juliusz Kownacki, weteran z r. 1831 i długoletni bumistrz Czechowa zmarł w d. 1 paźdz.

Europejska „Bonds & Exchange“ Co.
93 — 95 Fifth Ave.,
W STAATS ZEITUNG BUDYNKU, CHICAGO, ILL.
Losy austryacko-węgierskiej loteryi
każdego gatunku. Można wygrać 200,000, 100,000, 50,000 i t. d.
ZA WYPŁATĄ MIESIĘCZNĄ PO $5.00.
Po szczegóły można się udać piśmiennie do powyższej firmy.
Sprawozdania o wygrywaniu posełają się każdemu do domu „gratis i franco.“ (Jan 1.'88).

Tadeusz Kościuszko.
Szanownym Rodakom oznajmiam że gdy obrazy *Tadeusza Kościuszki* trudniej było sprowadzać z Europy dla ich wyczerpywania się, podjąłem się nakładu w kilku tysięcy egzemplarzach. Obraz przedstawia tego bohatera w stroju narodowym na koniu, jako naczelnika siły zbrojnej pod Racławicami. Piękny ten obraz jest w dziewięciu kolorach rozmiaru 18x24 cale.
Pojedyńczo sprzedaje się po 75 c.
W. Dyniewicz.

WM. E. MASON — LAWRENCE M. ENNIS.
Mason & Ennis,
ATTORNEYS AT LAW, NOTARY PUBLICS ADWOKACI,
79 Dearborn Str.,
ROOM 37, 38, 39 & 40
CHICAGO, ILL.
Fr. Niemczewski, polski klerk.

B. STOBIECKA.
PRAKTYCZNA LEKARKA NA OCZY
489 Milwaukee Ave.

Leczy także *Wszelkie inne choroby*
Ma pokoje, urządzone dla pielęgnowania zamiejscowych chorych. W chorobach niebezpiecznych, trudnych wzywa pomocy jednego z najlepszych lekarzy w Chicago, z którym jest w połączeniu. Biednym rady udziela bezpłatnie.
Proszę podawać dobry adres, bo przez podanie niedobrego adresu wysłane medycyny zwracają się i psują.

W KSIĘGARNI POLSKIEJ
W. Dyniewicza,
582 NOBLE Str., — — CHICAGO, Ill.,
jest do nabycia
ZBIÓR PIEŚNI
NABOŻNYCH KATOLICKICH
dla użytku kościelnego i domowego.
Zawiera:
52 msze, nieszpory, 1102 pieśni z dodatkiem nieszporów łacińskich, jeszcze 4 więcej pieśni łacińskich i 28 pieśni za Polskę.
Obejmuje blizko 1100 stronnic wielkiego formatu na pięknym papierze i z wyzłacanemi tytulikami.
Dzieło to sprzedaje się po cenach następujących:
Oprawne w półskórek: 1 egzemplarz pocztą za $2.25
Całe w skórę: 1 egz. pocztą za $2.75
Całe w skórę i wyzłacane brzegi: 1 egzempl. pocztą za $3.25
Biorącym w większej ilości odstępuje się zwyczajny rabat.

Donoszę Rodakom że założyłem rękodzielnię ślusarską. Wykonuję i fabrykuję wszelkie przedmioty żelazne potrzebne do budowli, pomniki rozmaitego gatunku, poręcze na schody, jako i pomniki cmentarne i pamiątki grobowe, napisy mosiężne i żelazne i t. d.
Mathias Włoch,
729 Milwaukee Ave.,
Chicago Illinois.
(Jan—1.88)

Farma do nabycia.
W Shawano Co., Wis., obok kolonii polskiej w pięknem i zdrowem położeniu przy drodze Seymourskiej jest do nabycia w całości lub w parcelach po 80 akrów wyrobiona farma — po nader przystępnej cenie
Budynki gospodarcze jak też i dom mieszkalny w należytym porządku, — roli jest 240 akrów — z których około 120 akrów jest czystej — uprawionej, resztę stanowią bory w których rośnie drzewo twarde.
Po bliższe szczegóły zgłosić się do
J. Kwaśniewski,
Laney, Shawano Co., Wis.
(x)

JEROZOLIMA
w dniu Ukrzyżowania.
OTWARTA:
W dniach powszednich od 8mej godz. z rana do 10tej na wieczór.
W niedziele od 1szej do 10tej po południu.
Wabash Ave. & Panorama Place.
(Oct 1. 88).

NA ZIME!
Kożuchy, Czapki, Kołnierze, MUFY.
Obsady (do surdutów), jak również dery, kaftany i t. p. z różnych futer tutejszych i zagranicznych. Gacie wyczyszczam i reperuję.
W ogóle podejmuję się wszelkiej pracy w zakres kuśnierski wchodzącej i zapewniam, iż każdy będzie zadowolony
Wasz Rodak
ST. BOBOWSKI.
652 Noble Street,
na przeciwko kościoła św. Stanisława Kostki, Chicago, Ill.
(Jan 1.88).

Nowy sposób na dłużników.

Przyjacielu! Jeżeli twój sąsiad był tak grzeczny i pożyczał ci Gazetę Polską do czytania a od 6 października nie będzie chciał więcej tej grzeczności czynić — powiedz mu: Ja czytałem Gazetę Polską z twej grzeczności nie przypuszczając, że jestem niewinnym wspólnikiem oszustwa, któreś dotychczas pełnił, nie płacąc za Gazetę — a jeśliś zapłacił, pokaż w it.

(x).

CHICAGO.

Zarząd miasta zakupił na Nord Halsted ulicy, pomiędzy Garfield i Webster Ave., kawał roli mającej 50 stóp frontu, na której zostanie wybudowana nowa stacya policyjna. Zapłacono za to miejsce $4400.

— Tillie Paterson, służąca pochodzenia szwedzkiego, licząca około lat 30 a zatrudniona pod No. 556 przy Englewood Ave. zadmuchnęła kilka wieczorów temu gaz w swej sypialni. Nazajutrz znaleziono pokój pełen gazu a dziewczynę nieżywą.

— Dominico Capita, nieżonaty włoski robotnik, zeskoczył w czwartek na 31 ulicy tak nieszczęśliwie z pociągu będącego w biegu, iż jedna noga dostała się pod koła i została uciętą od kadłuba. Umieszczono go w „Mercy" lazarecie: mało istnieje nadziei że zostanie przy życiu.

— Wszyscy mieszkańcy w Lake View są za tem, aby przedmieście to zostało przyłączone do Chicago.

— Że też to ludzie nie mogą zrozumieć że gazu się nie zadmuchywa, lecz tylko zakręca za pomocą śruby! Farmer Aug. Johnson mieszkający w pobliżu Kansas City, Mo., przybył w tych dniach do Chicago i przenocował w domu położonym pod No. 323 w pobliżu S. Clark ulicy. Udając się na spoczynek zadmuchnął gaz. Wynikiem, było, że go nazajutrz znaleziono ledwie żywego. Przeleżał kilka dni w szpitalu powiatowym.

— W domu położonym pod No. 9 przy Currier ulicy umarł w tych dniach niejaki Ryszard Murphy, Irlandczyk. Irlandczycy mają zwyczaj odprawiać przy zwłokach zmarłych tak nazwaną „wake" tj. czuwać nad zwłokami, a przytem palić tytoń i raczyć się „poteen'em" (wódką). I tak się stało w tym przypadku. Dwunastu z czuwaczy dobrze już podchmielonych wyszło na balkon (zmarły mieszkał na drugiem piętrze), gdy ten się nagle załamał i wszyscy spadli na ulicę. Trzech z nich zostało niebezpiecznie a może i śmiertelnie pokaleczonych.

— Policya aresztowała w tych dniach William'a Peterson, 19 letniego zucha, który się trudnił kradzieżą kur i to hurtownie, bo nie było nocy, iżby nie ukradł 30 do 40 sztuk. W niezajętej szopie zabijał je i sprzedawał nazajutrz komukolwiek bądź. Do tych którzy swą cząstkę kur musieli oddać młodemu złodziejowi należą pomiędzy innemi: p. A. Sochalska, No. 237 North Ave, Edw. Ruchest. No. 248 N. Ave. i K. Joski No 212 Vine str.

— Jan Szymoński, cieśla, spadł w czwartek z dachu budynku położonego na rogu Sherman i 51 ulicy (Lake) i złamał nogę, jakoż i nadwerężył się wewnętrznie.

— We wtorek ubiegłego tygodnia odbyła się rejestracya nowych obywateli i tych, którzy od czasu ostatnich wyborów przenieśli się z jednych okręgów wyborczych do innych. Spisy komisarzy wyborczych okazują, że w Chicago mamy 7917, w Lake 886, w Hyde Park 1188, w Lake View 756, w Jefferson 182, w Cicero 258 nowych wyborców.

— W przeszłym tygodniu odbyła się tutaj roczna konwencya architektów amerykańskich.

— W sobotę na wieczór wybuchł pożar w budynku położonym pod No. 224 i 226 East Washington ulicy. Dzięki usiłowaniom straży ogniowej narobił tylko szkody na $12,000. Jeden ze strażaków otoczony płomieniami i dymem stracił przytomność i spadł z drabki na chodnik — z wysokości 25 stóp; nadwerężył się naturalnie, lecz lekarze oświadczyli, że zostanie przy życiu. Inni strażacy popalili twarze i ręce.

— Skutkiem eksplozyi lampy petrolejowej wybuchł w sobotę na wieczór pożar w domu położonym pod No. 517 przy Austin Ave. Płomienie szerzyły się tak szybko, że niejaka pani Klan, pogrążona wtenczas w głębokim śnie, została tak poparzoną iż lekarze wyrzekli się nadziei utrzymania jej przy życiu. Materyalnej szkody narobił pożar tylko na $25.

— W sobotę odsłonięto w Lincoln Parku pomnik Abrahama Lincoln'a.

— W tych dniach zdołała nasza policya tajna schwycić całą szajkę złodziei, którzy nocami włamywali się do domów, w których się spodziewali zdobyczy. Są nimi: Christie Saul, Patrick Fogartz, Patric Quinn, Edward Matthews, John Grady, George Shine i John Ross. Każdy jeden z nich przebywał już przez dłuższy czas w domu poprawy w Joliet.

— W przeszłym tygodniu umarły w Chicago 253 osoby, z tych 96 dzieci nie liczących jeszcze lat 5. Głównemi przyczynami śmierci były: Dyfterya w 31, dławica w 10, puchlizna wodna w 4, kurcze (dzieci) w 17, choroba serca w 17, dychawiczność w 14, suchoty w 24 przypadkach: Dwunastu ludzi utraciło życie przypadkowo, sześciu umarło ze starości, samobójstwo popełniły dwie osoby.

— Konserwatywna gałąź partyi robotniczej wybrała w sobotę swych kandydatów na komisarzy powiatów i innych urzędników, którzy zostaną wybrani w dniu 8 listopada. Po większej części zanominowała takich kandydatów, którzy się znajdują na tykiecie tego stronnictwa demokratycznego, którym dowodzi „congresman" Frank Lawler.

— Mary Stulira, dziewczyna czeska, przyszła kilka dni temu do mieszkania Mateusza Tanzo pod No. 559 Noble ulicy i pozostawiła tam niemowlątko, które niedawno temu porodziła w szpitalu powiatowym. Tanzo nie miał ochoty zająć się losem sieroty i oddał ją policyi, która ją umieściła w zakładzie św. Wincentego a Paulo.

— W sobotę po południu umarł w mieszkaniu swego syna Hempstead'a Washburne pod No. 73 przy Maple ulicy, Elihu B. Washburne, były poseł Stanów Zjednoczonych w Paryżu.

— Pożar zniszczył w niedzielę na wieczór pięć lodowni należących do „Lincoln Ice Co", a położonych w Lake View przy rogu Wrightwood i Southport Ave. Podejrzywają, że anarchiści, których tu mieszka dość znaczna liczba, podłożyli ogień ze zemsty, iż „Lincoln Ice Co." przyczyniła się dość wielką sumą do funduszu przeznaczonego na prześladowanie anarchistów. Strata $25,000.

AMERYKA.

Z grodu śmietankowego.

(Milwaukee.)

W tych dniach znaleziono w jeziorze ciało dr. F. A. Marden, który zaginął w dniu 24 września. Od dawniejszego czasu był smutnym upijał się często i albo popełnij samobójstwo lub też wpadł do jeziora, gdy był nietrzeźwym.

— W Milwaukee zakładają się w ostatnich czasach dość szczególne kluby. Tak n. p. założył się „klub nieprzyjaciół niewiast," do którego tacy mogą tylko należeć, którzy prowadzą prawdziwe, niepopsute, niesfałszowane, czyste, szlachetne, moralne, obyczajowe, cnotliwe, miłe, trzeźwe i wszystkim wdziękom niewieścim nieprzyjazne życie. — Inne nowe towarzystwo nazywa się „klubem słodkiej wody," ponieważ żaden z jego członków nie pije nigdy słodkiej wody, lecz zawsze coś mocniejszego. Klub ten będzie wydawał własną gazetę i będzie się zajmował kulturą tej szczególnej rośliny, która jest znaną pod nazwą „kwitnącego głupstwa."

Z podróży Clevelanda.

Atlanta, Ga, 19 paźdz. Dzisiejsze przyjęcie prezydenta nie wypadło bardzo pomyślnie z powodu słoty. Ulice były pokryte błotem, przez które powozy gości w towarzystwie konnicy powoli się przesuwały ku miejscu wystawy trzy mile od miasta położonego. Tu czekało około 40,000 ludzi, pomimo iż stali w błocie, które w niektórych przypadkach sięgało aż po kolana. Powóz prezydenta stanął przed trybuną, lecz Cleveland pozostał w powozie zasłaniając się deszczochronem, toż samo uczyniła pani Cleveland. Towarzysze ich podnieśli kołnierze swych paltotów i zasłaniali twarze kapeluszami. Musiano czekać z godzinę nim wojsko (około 1000 ludzi) nadeszło i odbyło paradę przed prezydentem, który powstał w powozie lecz wciąż się zasłaniał deszczochronem. Z wielką biedą było można wydostać powóz z błota, poczem prezydentostwo się wróciło do miasta.

W Montgomery, Ala., czekało na prezydenta około 10,000 ludzi. Powietrze było pomyślniejszem, jak w Atlanta lecz formalnej recepcyi nie było, gdyż prezydent bawił w tem mieście od ósmej do pierwszej godziny tylko, poczem się udał w drogę do Washingtonu.

Drogi żart.

Niejaka Anna Lachs rzuciła na łono pani Cleveland, żony prezydenta Stanów Zjednoczonych, podczas parady w czasie przybycia prezydentostwa do St. Louis, świeżo upieczony grzybek (jajecznik), przez co nie tylko przestraszyła panią Cleveland, ale nawet zrujnowała tejże suknię. W tych dniach została owa kobieta za czyn ten osądzona na zapłacenie $50 kary.

Anna Lachs twierdzi, że bynajmniej nie chciała ubliżyć małżonce prezydenta, lecz dozwoliła sobie żartu. Sędzia atoli nie widział tej sprawy w świetle przedstawionem przez oskarżoną i skazał ją na powyższą karę. Osądzona wniosła apelacyę.

Dyfterya.

W Davenport, Iowa, sroży się niezmiernie dyfterya. Tamtejsze czasopisma donoszą codzień o nowych wypadkach. Już od kilku lat sroży się ta choroba w tem mieście i zabiera ofiary. Zdaje się, że nigdy nie ustała od początków jej wybuchu; czasem choruje 70 do 80 osób miesięcznie, z których zwyczajnie 20 do 25 umiera. W ubiegłym miesiącu zachorowało 60 osób, z tych umarło 12. Najbardziej chorują ludzie w dolnej części miasta. Znajdowały się tam dawniej bagniska, które zostały zasypane. Zupełnie nie zostały te bagna osuszone i dopiero w ostatnich czasach poczęto budować kanały. W wielu familiach nie używają czyściejszej wody sprowadzonej z rzeki Mississippi lecz czerpią ją ze starych studni, do których ściekają różne płyny, a nawet ludzkie odchody dostają się do nich, gdyż doły służące do zatrzymania tychże nie są bynajmniej murowane.

Podpalacz.

W Nowym Yorku został uznany winnym częstego „biznesowego" podpalania anarchista „Franz Mikhof. Należał do bandy podpalaczy, która od kilku lat trudniła się podpalaniem domów w interesie takich, którzy co dopiero zabezpieczywszy swą własność, chcieli oszukać kompanie od zabezpieczenia ognia. Pewna część sumy odbieranej dostawała szajka podpalaczy.

Heca żydowska.

W Mobile, Ala, urządzili uczniowie tamtejszej wyższej szkoły publicznej, prawdziwą hecę żydowską. Chrześciańscy bowiem chłopcy bili, poniewierali i w ogóle obchodzili się tak niemiłosiernie z współuczniami wyznania mojżeszowego, że rodzice tych ostatnich widzieli się zmuszonymi posłać swe dzieci do szkół prywatnych. Niektórzy rodzice udali się do sądu a obecnie stawiono trzech najgorszych prześladowców żydów przed „Grand Jury".

Także zakład.

W Campbellsville w Kentucky podjął się niejaki G. C. Flora zjeść w pięćdziesięciu po sobie następujących dniach, sto przepiórek i wprawdzie jedną na śniadanie a drugą na wieczerzę. Zdaje się, że już w przeszłym roku zjadł w 40 dniach 80 przepiórek, a nie zbrzydziły mu się. Chodzi o $500.

Prokurator Stanu i jego żona.

W Aurora, Ind, mieście położonem o 21 mile od Cincinnati, wychłostała żona prokuratora Stanu Edw. H. Green męża swego publicznie, we dnie i w obecności wielu świadków. Dowiedziała się bowiem że mąż jej stał się jej niewiernym i zawiązał stósunek z inną niewiastą Obiecał że się poprawi, lecz nie dotrzymał słowa. Dowiedziawszy się, że mąż jej uczęszcza do pewnego saloon'u i z tamtąd wysełał chłopca z liścikiem i odbiera nań odpowiedź, zamówiła sobie pomocy kilku przyjaciół i oczekiwała sposobności. Kilka dni temu doniesiono jej, że mąż jej co dopiero wysłał „billet doux" i czeka na odpowiedź. Pani Green udała się natychmiast w drogę do owego saloon'u. Zdaje się że Green nie mógł doczekać się odpowiedzi i wyszedł na przeciw chłopcu, który ją miał przynieść. Dostawszy ją począł natychmiast czytać i tak był w nią zatopiony, że spostrzegł żonę swą dopiero wtenczas, gdy już stała przed nim i zażądała biletu. On zaś zakląwszy, zgniótł w ręku papier, pchnął żonę i począł uciekać. Dogoniła go w pobliżu poczty i tu się oboje schwycili. Ona go policzkowała a on oddawał jej wet za wet. Nareszcie schwyciła go za brodę i ciągnęła tak silnie, że biedny prokurator w niebogłosy począł wołać o pomoc. Przybiegł policyant i rozłączył walczących. Green, który utracił kapelusz, widząc się wolnym, puścił się kłusem ulicą i wpadł do pobocznej uliczki, gdzie go atoli zemstą pałająca małżonka dogoniła i na nowo zaczęła kropić na wielką uciechę licznie się zgromadzającego tłumu.

Aniołem ocalającym Green'a był znów policyant, który rozjątrzoną niewiastę trzymał tak długo, dopókąd prokurator nie znikł z widowni. Sympatya ludności jest po stronie pani Green.

Nasz minister stanu.

„Herald'owi" nowoyorskiemu donoszą z Washingtonu rozmowę z naszym ministrem Stanu, p. Bayard'em, podczas której on pomiędzy innemi oświadczył: W zeszłym roku rozporządził prezydent Stanów Zjednoczonych, aby wydano Anglikom statki rybackie, które zabrano angielskim łowcom psów morskich w cieśninie Behring'a, ponieważ zgwałcili prawo amerykańskie tyczące się łowienia ryb i t. d. Fakt ten doniesiono natychmiast posłowi angielskiemu w Washingtonie, a ten zapytał się w imieniu rządu angielskiego w ubiegłym tygodniu, czy owe statki w istocie zostały zwrócone ich właścicielom. Minister Stanu zapytał się w ministeryum sprawiedliwości, czy rozkaz został wykonany, lecz dowiedział się na swe zdumienie, że z powodu fałszywego zrozumienia rozporządzenia prezydenta, statki owe wciąż jeszcze pozostają w jednym z portów Alaski, pod dozorem władzy Stanów Zjednoczonych. Natychmiast wysłano drugi rozkaz, aby statki natychmiast zostały wydane tym, których są własnością, o czem zawiadomiono posła angielskiego z wyrażeniem żalu, że pierwszy rozkaz nie został wykonany.

Z wyjątkiem tej komunikacyi, nie przeproszono ani rząd angielski ani też zarząd Canady za to, że władze Stanów Zjednoczonych nie wypełniły swej powinności.

Rycerze pracy.

Konwencya jeneralna „Rycerzy Pracy" w Minneapolis, zakończyła się w dniu 19 października.

Pomiędzy innemi uchwalono, że na pochodach „Rycerzy Pracy" nie wolno nosić innej chorągwi, jak tylko amerykańskiej. Podczas pikników nie wolno sprzedawać napoi upajających.

Na przyszłość zgromadzą się delegaci we wtorek, który następi po drugim poniedziałku w listopadzie.

Przyszło roczna konwencya odbędzie się w Indianopolis.

Zabójstwo i samobójstwo.

Pottsville, Pa., 19 paźdz. Farmer Henryk Schufner, liczący lat 74, ożenił się rok temu z 56 letnią wdową Swedlej. Był dość zamożnym, lecz przytem wielkim skąpcem; z tej przyczyny powstawały ciągłe nieporozumienia.

Niewiasta opuściła kilka miesięcy temu już raz swego męża i chciała to powtórnie uczynić. Dzisiaj rano usłyszeli sąsiedzi kilka wystrzałów w domu Schufnera. Przybiegłszy musieli drzwi przemocą otworzyć i znaleźli obu nieżywych przy schodach prowadzących do wierzchniego piętra. Z położenia ciał można było poznać, że stary farmer zabił żonę wystrzałem w jej plecy, poczem przyłożył rewolwer do ust i odebrał sobie także życie.

Kronika pracy.

W Philadelphii przestano pracować w 24 fabrykach obuwia. Pracowali tam sami „Rycerze Pracy" — około 5000. Z jakiejś przyczyny rozporządził zarząd grupy okręgowej, do której wszyscy należeli aby zaniechali pracy. Skoro tylko przeczytano rozporządzenie, właściciele fabryk rozkazali wszystkim pozabierać swe narzędzia i iść do kasyera po pieniądze. Fabrykanci przez to dali do zrozumienia, że nie uważają opuszczenia pracy strajk, lecz przeciwnie że dają wszystkim dymisyę.

Także „robotnik kontraktowy."

Jak wiadomo nie wolno sprowadzać do Stanów Zjednoczonych robotników kontraktowych, to jest takich, z którymi zawarto kontrakty po za granicą St. Zjed. Gmina św. Trójcy (Trinity) w Nowym Yorku sprowadziła nie dawno temu z Anglii pastora Walpole Warren z którym poprzednio zawarła kontrak. Władze związkowe oskarżyły obecnie gminę ową o przekroczenie prawa przed sądem St. Zjed. w Nowym Yorku. Przekroczenie prawa pociąga za sobą karę wysokości $1000. Pastorów więc liczą także do zwyczajnych robotników.

Górnicy.

Zastępcy 5000 górników i delegaci właścicieli kopalń węgli nad rzekami Monongahela i Yoghiogheny mieli w ubiegłym tygodniu konwencyę w Pittsburgu, na której pierwsi zażądali podwyższenia płacy o ¼ centa na buszlu węgli. Właściciele kopalń nie zgodzili się na to żądanie. Sąd polubowny rozstrzygnie tę sprawę.

Monopol telegrafowy.

Zarząd stowarzyszenia telegraficznego „Western Union" uwiadomił 2000 ludzi pracujących dla Baltimore i Ohio systemu, że począwszy od 1 listopada służba ich nie jest pożądaną.

Taryfa za telegramy, z Nowego Yorku do Chicago która na Baltimore i Ohio systemie wynosiła tylko 15 centów, została podwyższoną na 50 c.

Nieszczęścia kolejowe.

Charleston, S. C., 20 paźdz. Przez lekkomyślność konduktora i inżyniera pociągu towarowego wydarzyło się dziś rano w pobliżu Griers wielkie nieszczęście. Otrzymali bowiem rozkaz, aby czekali w Griers na pociąg osobowy przychodzący z Atlanta, Ga. Zamiast usłuchać rozkazu popędzili naprzód a wynikiem były że pociągi się zderzyły, parowozy obu pociągów, wagon pocztowy, pakunkowy i ekspresowy pociągu osobowego i trzy pierwsze wagony pociągu towarowego zostały potrzaskane, a dwóch ludzi zostało zabitych i 10 mniej lub więcej niebezpiecznie pokaleczonych. Konduktora i inżyniera nie było można znaleźć, gdy ich szukano. Ubiegli do poblizkiego lasu i ulotnili się.

— Z powodu przestawienia zwrotnika na Chesapeake i Ohio kolei w pobliżu Charleston, W. Va., wykoleił się w dniu 20 paźdz. pociąg osobowy. Dwadzieścia i jeden pasażerów zostało ranionych mniej lub więcej niebezpiecznie.

Eksplozya gazu naturalnego.

Pittsburg, Pa., 19 paźdz. Dzisiaj przed południem, kilka minut po 11-tej godz., wydarzyła się przy 6-tej Avenue w budynku, w którym się znajduje hotel Albemarle i teatr „Bijou", straszliwa eksplozya gazu. Od kilku dni sporządzali robotnicy „People's Gas Co.," rury prowadzące do hotelu i teatru. Dzisiaj rano już dał się czuć odor uchodzącego gazu, lecz z przyczyny dotąd nie wytłumaczonej, nie przecięto komunikacyi z główną rurą. Ćwierć po jedenastej nastąpiły równocześnie w sklepach optyka Reed'a, hotelu Albemarle i teatru Bijou trzy straszliwe eksplozye, które wstrząsnęły domami w całej okolicy. W budynku gdzie się hotel i teatr znajdował, powypadały wszystkie szyby. Równocześnie wybuchły płomienie z różnych części budynku.

Dokładne badanie okazało, że bez wątpliwości wybuch nastąpił przez zapalenie się gazu „People's" kompanii, podczas gdy robotnicy łączyli rury w zakładzie Feicke'go. Wczoraj już wykopano w uliczce po za owym budynkiem się znajdującej rów i włożono główne rury, które sięgały aż poza hotel Albemarle. W tej rurze nie było gazu, lecz zaniechano odciąć strumień gazu wychodzący z rury łącznej znajdującej się pod hotelem Albemarle, skutkiem czego cały budynek już był przepełniony gazem, gdy robotnicy przybyli do sklepu, by ukończyć swą pracę.

Skutkiem eksplozyi zostało 15 ludzi niebezpiecznie ranionych lub poparzonych. Pięciu z nich umrze niezawodnie.

Są nimi: Jakób Dinger, robotnik przy gazie, cały poparzony, ma połamane ręce i nogi i umrze z pewnością; Tomasz Scanlon, robotnik przy gazie, popalony na twarzy, nogach i rękach — wyzdrowienie jego jest wątpliwem; Michał Magranzi, także robotnik przy gazie, poparzony prawdopodobnie śmiertelnie; negier Blake, nadwerężony wewnętrznie, leży w konaniu; H. T. Feicke, nadwerężony wewnętrznie — wyzdrowienie jego jest wątpliwem; *Leon Kacharski* ma grzbiet popalony; Gustaw Datte, strażak, lekko raniony; niewiasta, której nazwisko nie jest znane, dość niebezpiecznie raniona; G G. Nichols, redaktor czasopisma The „People's Advocate," pokaleczony dość znacznie, niekoniecznie niebezpiecznie; negier (nazwisko nieznane) ma twarz i ręce pokaleczone; Michał Humphreys poparzony na twarzy i rękach; Karól Meyer złamał obojczyk; Józef Gaedens, robotnik, poparzony na twarzy i plecach i został wewnętrznie nadwerężony — wyzdrowienie jest wątpliwem.

Strata materyalna wynosi $50,000.

Pożary.

Pożar w Wichita, Kan., zniszczył w dniu 19 bm. wszystkie szopy i obory, w których przechowywano bydło przeznaczone na rzeź lub mające być wysłane. Wraz z niemi spaliło się 22 buchajów, 2 konie i kilka świń. Strata $20,000.

W tym samym dniu pogorzały w Napanee, Can., trzy wielkie składy: skład obuwia, magazyn towarów łokciowych i księgarnia. Strata wynosi $10,000.

— Marinette, miasto położone w północnym Wisconsin, zostało nawiedzione w czwartek ubiegłego tygodnia straszliwym pożarem, który narobił szkody na $200,000.

— W czwartek na wieczór zniszczył pożar heblarnię „Cleveland Stone Co." w Berea, O. Strata $50,000.

— Pożar zniszczył w dniu 21 paźdz. w Brenham, Tex, skład towarów kolonialnych spółki Hermann Fischer & Co. i szopę towarową Houston i Texas Centralnej kolei. Strata wynosi $50,000, zabezpieczona na $18,000.

To i owo.

* W Pittsburgu został aresztowany i oddany do kryminału listowy Jesse Luckey, który woził listy do West Newton i Monongahela City, za sprzeniewierzenie listów.

* W Modrych górach w pobliżu Carlisle, Pa., srożą się pożary leśne, których pomimo wszelkich usiłowań nie można wstrzymać.

* Do Nowego Yorku przybyło w tych dniach z Liverpoolu 208 emigrantów, którzy dali się skłonić do mormonizmu. Udali się do Salt Lake City.

* Stan New York ma około 5½ miliona, Canada około 4½ miliona ludności.

* Miasto Appleton w Wisconsin ma 13,500 mieszkańców.

* Zygmunt Sowa, rodak nasz wydał świeżo w Getyndze rozprawę „Die Mundart der Slovakischen Zigouner". Praca ta, pochlebnie przez krytykę przyjęta, już się doczekała przekładu na język angielski.

* Dotychczas zachorowało w Tampa, Fla., na żółtą febrę przeszło 160 osób, z których 30 umarło. Władze tego miasta zbierają składki dla tych familii, które pozostają w nędzy.

* W piątek przedłożyli adwokaci anarchistów skazanych na śmierć Ben Butler, Tucker, Pryor, Black i t. d. najwyższemu trybunałowi w Stanach Zjednoczonych sprawę ich klientów, żądając unieważnienia wyroku najwyższego trybunału Stanu Illinois i udzielenia im tak nazwanego „writ of error."

* Telegramy donoszą o niezmiernych burzach, które w tych dniach szalały nad całem wybrzeżem atlantyckiem od Massachusetts aż do N. Carolina. Kilka okrętów miało się rozbić, lecz załogi ich ocaliły się, o ile można było się przekonać ze sprawozdań.

* W Balltown, Ky., umarła w tych dniach 105 lat licząca stara panna Anna Larne, która nie posiadała właściwej ojczyzny, gdyż się urodziła na okręcie, który przywiózł jej rodziców do Ameryki. Nie była nigdy chorą.

* W sobotę na wieczór wybuchł w St. Louis pożar w hurtownym składzie obuwia „Woolman Todd kompani", położonym pod No 413 przy Washington Ave., który wkrótce zajął także skład ubiorów John'a Martin & Co., magazyn mebli Scarreta, skład sprzętów domowych Mitchell'a, skład ogólny Leonard'a i saloon Koernera. Strata 500,000.

* W czarnych górach w Wyoming Ter., 40 mil od miasta Deadwood odkryto wielki pokład dobrego węgla, skutkiem czego przemysł górniczy tego terytoryum znacznie się podniesie, skoro tylko zostanie wybudowana kolej, która już jest projektowaną.

* Skutkiem jedzenia kapusty, którą gdy jeszcze była w ogrodzie, posypano trucizną „Paris green" aby zniszczyć szkodliwe owady, zachorowała kilka dni temu cała familia niejakiego Nate Frederiks w Findlay, O. Frederiks i dwoje dzieci umarli, podczas gdy żona jego i dwóch innych dzieci niezawodnie także pożegnają się z tym światem.

* St. Paul & Duluth kolej żelazna zostanie przedłużona z St. Paul, Minn., do Omaha, Nebr.

* Farmerzy w pobliżu Birmingham, O., utracili w ubiegłym tygodniu 170 owiec, które zostały zażarte przez zgłodniałych psów.

* Żona robotnika Jana Storms w Michigan City, Ind., w tych dniach przywiązawszy do siebie trzyletnią córeczkę, wskoczyła do jeziora i utopiła się. Przyczyna tego czynu nie jest znaną. Teoryą jest, że cierpiała chwilowo na umyśle.

* W Hutchinson, Kans., odkryto znaczne źródło petroleju w głębokości 820 stóp i 36 stóp pod pokładem soli mającym 150 stóp grubości.

* W pobliżu Peru, Ind., znaleźli chłopcy pudło napełnione fałszywemi pięciocentówkami. Zdaje się, że były podrobione w r. 1867 gdyż ta liczba jest na nich umieszczona.

* W Lathrop, Mo., miasteczku położonem niedaleko od St. Joseph porodziła pewna Francuzka, p. Andrew Letes, w tych dniach bliźnięta, które razem tylko 2⅔ funta ważyły, lecz pomimo tego są zupełnie zdrowe. Dwa pudełka od cygar zastępują tymczasem kolebkę.

* W Iron Mountain w pobliżu Ishpeming w północnym Michigan sroży się tyfus. Przeszło 200 osób zachorowało dotychczas a bardzo wielu umiera.

* Mormoni w Utah mają 400 biskupów, 2423 kapłanów, 680 diakonów i 2913 nauczycieli.

* P. J. R. Drozdzewski z Erie, Pa., wynalazł przyrząd za którego pomocą można ogrzewać wagony kolejowe parą. Wszystkie dotychczas usiłowania w tym kierunku były bezskutecznemi. Próba uczyniona z tym przyrządem na Pennsylvania kolei wypadła świetnie. Pięć funtów pary ogrzewa pięć wagonów.

* W Indian Springs, Fla., posiada pewna niewiasta kurę która jest pokryta włosami zamiast pierzem. Kurczęta po niej nie mają także pierza, lecz zdychają będąc jeszcze pisklętami.

Humor i prawda.

Kapitan: „Podoficerze, tych pięciu rekrutów, których dostałeś do twego kapralstwa, weźże mi porządnie w wyćwikę. Tylko sobie z nimi nie grajcie, z dobrocią się nie daleko dojdzie, bo te łotry głupie i bezczelne. Znam ludzi z tej okolicy, sam ztąd jestem."

— Czy gołąb, który do korabiu Noego z różyczką oliwną powrócił był samiec, czy samica?

W każdym razie samiec, bo samica nie mogłaby tak długo cicho dzioba trzymać.

— Podficer do żołnierza: „Dla czegoż się dzisiaj nie ogoliłeś? Zresztą nie mam nic przeciw temu, jeżeli sobie chcesz wąsy zapuścić, ale golić się musisz, rozumiałeś?"

Nieszczęśliwymi w istocie

są ci, których system jest cholerycznym, podlegającym różnym i zmieniającym się symptomatom dolegliwości wątroby. Cekliwość, chroniczny ból głowy, zatwardzenie, zmarszczony język, nieprzyjemny oddech, ostry i przykry ból w okolicy organu, który dotknięty jest dolegliwością, nieczysta krew i zły apetyt oznaczają jedną z najgorszych a zarazem rozpowszechnionych chorób. Istnieje jednakowoż pierwszorzędne lekarstwo na tę chorobę i wszystkie jej nieprzyjemne manifestacye. Publiczność zgadza się z członkami profesyi lekarskiej, że HOSTETTERA BITTERS są medecyną, której wpływ daje się czuć natychmiast, i jest zupełną i łagodzącą. Nietylko bowiem usuwa nieporządek wątroby, lecz ożywia słabych, zwycięża dolegliwość nerek i pęcherza i pospiesza wyzdrowienie tych, którzy co dopiero wyszli z chorób ich osłabiających. Oprócz tego jest najlepszem lekarstwem przeciw febrze i gorączce.

KATOLOG KSIĄŻEK

drukowanych w drukarni "Gazety Polskiej" W. DYNIEWICZA,
— w —
Chicago, - - Illinois.

Książki do nabożeństwa, Śpiewniki, treści religijnej i żywoty św.

(Dokończenie.)

KWIAT NIEWINNOSCI, książeczka do nabożeństwa dla dzieci, w mocnej oprawie, osobne wydanie dla dziewcząt i osobne dla chłopców.....25
RÓŻANIEC ŻYWY czyli reguły i nowy sposób wspólnego i skutecznego odmawiania Różańca Świętego na większą cześć i chwałę Pana Boga w Trójcy Św. Jedynego i uwielbienie Najświętszej Bogarodzicy Maryi Panny, itd.....20
ŻYWOT Św. Wincentego a Paulo.....10
DOKĄD IDZIESZ?.....5
KSIĄŻKA JUBILEUSZOWA czyli Nauka o Odpustach, szczególnie o Odpuście Jubileuszowym zarazem nabożeństwa i modlitwy przy odwiedzaniu kościołów w celu zyskania odpustu odmawiać się mające. Za pozwoleniem zwierzchności duchownej napisał X. N. B.....8
MINISTRANTURA z dodatkiem dwóch pieśni narodowych...5
GORZKIE ŻALE czyli Pasya.5
NIESZPORY ŁACIŃSKIE...5
DWIE MSZE i nieszpory po polsku.....5
(Poznańskie) STACYE czyli droga krzyża Jezusowego, odprawiane w Archidyecezyi Gnieźnieńsko-Poznańskiej, (z czternastoma obrazkami)......po 10
(Chełmińskie) DROGA krzyżowa czyli obchód Stacyi.... po 10
(Krakowskie) DROGA krzyżowa ułożona według św. Leonarda przez X. Michała Mycielskiego T. J. tudzież Gorzkie żale i modlitwy o męce Pańskiej po.....10
ŻYWOT Św. PATRYCYUSZA, patrona i apostoła Hibernii.....15
ABECADŁO z obrazkami treści religijnej, dla dzieci polskich w Ameryce. Przez W. Dyniewicza.....15
JOZEFATA DOLINA czyli Sąd Ostateczny napisał X. Feliks Gondek, Pleban z Krzyżanowic, Dyecezyi Tarnowskiej......35
ŻYWOT Najświętszej Panny Matki Zbawiciela przez Wielogłowskiego.....60
J. M. J. Książka zawierająca Koronkę, Nowennę, Litanie, Modlitwy i Pieśni do świętego Józefa.....10
Ś. Ś CYRYL I METODY apostołowie Słowian.....5
PRZERAŹLIWE ECHO Trąby Ostatecznej, albo cztery rzeczy ostatnie człowieka czekające 30
GODZINA ŚMIERCI, czyli przygotowanie się na śmierć szczęśliwą. Czytania na każdy miesiąc w roku dla wszystkich stanów. Z ośmiu obrazkami. Wydał ks. G. Stagraczyński.....35
NOWENNY DO NAJŚWIĘTSZEJ PANNY (na cały rok).....10
MIESIĄC MAJ poświęcony Bogarodzicy i Niepokalanej Dziewicy Maryi. Oraz sposób przygotowania się należycie do Spowiedzi świętej. Modlitwy przy Mszy świętej, Godzinki, Modlitwy wieczorne i kilka pieśni. Zawiera blizko 300 stronnic w mocnej oprawie.....30
ZBIÓR PIEŚNI NABOŻNYCH KATOLICKICH dla użytku kościelnego i domowego. Zawiera: 52 msze, nieszpory, 1102 pieśni z dodatkiem nieszporów łacińskich, jeszcze 4 więcej pieśni łacińskich, 28 pieśni za Polskę. Obejmuje blizko 1100 stronnic wielkiego formatu na pięknym papierze i z wyzłacanemi tytulikami.
Dzieło to sprzedaje się po cenach następujących:
Oprawne w pół-skórek..$2.25
Całe w skórę.....$2.75
Całe w skórę i wyzłacane brzegi.....$3.25
PIEKŁO (Czy jest? Czem jest? Co czynić aby się do niego nie dostać. Napisał J. W. X. biskup de Segur.....35
NIEPOKALANA MARYA PANNA, nasz ratunek, pomoc nieustanna, czyli opis pod powyższą nazwą znajdującego się w Rzymie obrazu po całym świecie rozsławionego łaskami; oraz wskazówka i sposób, jak mamy uwielbiać i zyskiwać pomoc Najśw. Maryi Panny. Zebrał z oryginałów włoskich K. Ś. U. S. T. i O. d.....15
KORONKA na cześć niepokalanego poczęcia Najświętszej Maryi Panny Bogarodzicy.....3
TAJEMNICE Różańca Świętego na kartkach, (Pęczek, 15 tejemnic).....10
ŻYWOT ŚW. WOJCIECHA, skreślony przez ks. St. Koszutskiego, proboszcza w Mielżynie.....15
PŁACZ I NARZEKANIE Ojców świętych czyli siedm ksiąg Mojżesza.....35
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem.....60

[redacted]

Książki szkolne i treści naukowej.

ELEMENTARZ MAŁY czyli Pierwsza Nauka Czytania, Pisania i Rachowania, przez W. Dyniewicza.....8
— w mocnej oprawie.....12
ELEMENTARZ POLSKI czyli Nauka Czytania, Pisania i Rachonia, z nauką pisowni i gramatyki, przez Wł. Dyniewicza w mocnej oprawie.....25
PRZYJACIEL DZIECI czyli Książka do Czytania; zastósowana dla szkół polskich w Ameryce,.....40
KATECHIZM POCZĄTKOWY Rzymsko — Katolicki.....5
— w mocnej oprawie.....8
KATECHIZM RZ.-KATOLICKI (mały).....8
— w mocnej oprawie.....12
KATECHIZM RZ.-KATOLICKI — (większy) w mocnej oprawie.....25
HISTORYA ŚWIĘTA czyli Dzieje Starego i Nowego Testamentu (mniejsza) w mocnej oprawie.....12
DZIEJE STAREGO I NOWEGO TESTAMENTU czyli Historya Biblijna, ułożona dla szkół katolickich, z 100 obrazkami i mapą Ziemi świętej, w mocnej oprawie.....40
GRAMATYKA POLSKA ułożona przez Teodozego Sierocińskiego, profesora języka polskiego i literatury. Drukowana dla szkół polskich w Ameryce z wydania trzynastego, w mocnej oprawie.....25
ARYTMETYKA czyli książka Rachunkowa, podług arytmetyk amerykańskich opracował K. W. Dyniewicz, w mocnej oprawie.....35
DZIEJE NARODU POLSKIEGO ozdobione 78, obrazkami w mocnej oprawie po.....40
ZBIÓR PIEŚNI dla szkół polskich w Ameryce, ułożył były nauczyciel w Chicago Franciszek Żabka.....10
MAŁY PRZYJACIEL DZIECI, książka do Czytania dla szkół polskich w Ameryce, w mocnej oprawie.....30
POŚREDNIK POLSKO-ANGIELSKI, książka dla Polaków w Ameryce dla łatwego nauczenia się po angielsku; z opisaniem każdego wyrazu jak się ma wymawiać, wypracował Wł. Dyniewicz; przejrzane, poprawione i znacznie powiększone a mianowicie dodane są rozmowy i różne listy w polskim i angielskim języku.....65
LISTOWNIK Polsko-Amerykański. Podręcznik zawierający: Naukę pisania listów i gotowe wzory listów, w wszystkich przypadkach życia, mianowicie: Listy pocieszające, upominające, dziękczynne, polecające, radzące, opisujące, powinszowania, podania itd., a wreszcie listy sławnych mężów, Sobieskiego, Kościuszki, Poniatowskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Morawskiego i Napoleona, szczególnie zastósowany do użytku i wygody Polaków w Ameryce.....60
— ta sama w mocnej oprawie i ze złoconym tytulikiem.....85
LEKARZ DOMOWY, czyli niezawodne sposoby domowego i taniego leczenia rozmaitych chorób, oraz opisanie rozmaitych roślin leczących przez Przyjaciela Ludzkości.....25

[redacted]

J. J. Hawelka & Co.,

Pożyczki na własność (Real Estate)
Bióro zabezpieczenia.
Ogólne Bióro parowcowe i kolejowe: Bilety
do i z
EUROPY
po najtańszych cenach. Zajmuje się szczegółowo wydzierżawianiem domów.
379 W. 18-th str.

O 3 dolary taniej
jak w jakiemkolwiek innem miejscu.
TERAZ Z CHICAGO DO BREMEN,
HAMBURGU i t. d. na szybkich parowcach; bilety ważne na 12 miesięcy.
Schedy, pełnomocnictwa
w Europie, kolektowanie pieniędzy, *przekazy pocztowe* i t. d. natychmiast załatwiane. Ulokowanie pieniędzy, hipoteki i t. d.
Bliższych szczegółów udziela
A. Bœnert.
92 LaSalle Str., Chicago.
Bióro w niedzielę otwarte do południa.
(29 9 88)

Nasz nowy skład, który obecnie zajmujemy, ma przeszło 3 akry miejsca. Przewodnik dla kupujących wydawany jest we wrześniu i marcu każdego roku. 364 strennic 8½ x 11½ cali, z przeszło 3,500 illustracyami — cała galerya obrazów. Daje hurtowne ceny konsumentów od wszystkich towarów dla własnego lub familijnego użytku. Podaje jak robić obstalunki, i podaje akuratną cenę wszystkiego co potrzeba do jedzenia, picia, noszenia, używania lub do uciesznia się. Drogocenne te książki zawierają informacyę zebraną z targów całego świata. Posela się *darmo* jeden egzemplarz za odebraniem 10 centów na pokrycie kosztów przesyłki.
MONTGOMERY WARD & CO.
111—114 Michigan Ave, Chicago, Ill.
(Jan. 20 '88)

Gazetę i Tygodnik
można sobie zapisać jak również
Polskie Książki
zamówić u
p. Stanisława Budzbanowskiego
który utrzymuje wielki polski saloon i groserню
an rogu 17 i Paulina ul., CHICAGO, ILL.

GAZETA POLSKA

w CHICAGO,
jest najstarszem czasopismem Polskiem w Ameryce.

Wychodzi regularnie od 1873 roku. Drukarnia Gazety Polskiej jest największą drukarnią polską w Ameryce, posiada bowiem trzy pospieszne maszyny do drukowania i maszynę do składania gazet.

Gazeta Polska drukuje się na własnych maszynach i we własnym budynku.

Drukarnia Gazety Polskiej
W CHICAGO
Wykonuje wszelkie prace w zakres drukarski wchodzące, jako to:
Książki, Broszury, Konstytucye Afisze, Cyrkularze, Kwity kupieckie, Bilety, itp.
w wszystkich głównych językach.
Adresować:
W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str. CHICAGO, ILL

W księgarni Polskiej
W. Dyniewicza,
532 NOBLE ULICA, CHICAGO, ILL.
są do nabycia obrazki:
PAMIĄTKA PRZYJĘCIA PIERWSZEJ
KOMUNII Św.
z podpisami (osobno) po polsku angielsku i niemiecku w dziewięciu kolorach, rozmiaru 10½×15.
Cennik tychże wysela się na żądanie bezpłatnie.

Teodor Lewandowski,
Budowniczy, Mechanik i Inżynier
piwowarń, gorzelni, elewatorów, lodowni fabryk do prania wełny, fabryk zapałek i krochmalu itd., magazynów, składów i eleganckich domów.
Bióro: 16 W. Lake Street, room 12.
Mieszkanie: 1727 Diversey Av. *LAKE VIEW.*

PŁACĘ NAJDROŻEJ
— za —
Ruble rosyjskie,
Guldeny austryackie,
Marki niemieckie,
Sterlingi angielskie,
Liry włoskie,
Franki francuzkie, belgijskie, szwajcarskie i rumuńskie,
Kronery szwedzkie, norwegskie duńskie.

Wysełam najtaniej
Ruble do Polski, i Rosyi,
Guldeny do Galicyi, Węgier, Czech i całej Austryi,
Marki do Poznańskiego, Prus Wschodnich i Zachodnich, Śląska i całych Niemiec,
Sterlingi do Anglii,
Liry do Włoch,
Franki do Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Rumunii,
Kronery do Szwecyi, Norwegii, Danii.
W. Dyniewicz,
532 NOBLE STR. CHICAGO ILLS.

Choroba kobiet i dzieci.
Wszelkie choroby właściwe tylko płci żeńskiej, jak też wszelkie choroby dzieci leczy darmo, żądając tylko za dane lekarstwa wynagrodzenia [illegible] świadczona Doktorowa Pani *EMILY SPORK*.
Godziny ofisowe są od 1ej do 3ej po południu w każdy PONIEDZIAŁEK, WTOREK, CZWARTEK i PIĄTEK w
Dr. Spork's aptece
322, W. Chicago, Ave.
Lilium Specific
Nowy i doskonały środek leczniczy jest dobrym na wszelkie choroby kobiece, z pomocą którego każda cierpiąca bez pomocy lekarza i znacznej straty pieniędzy wyleczyć się może. Medycyna ta jest do nabycia tylko w APTECE, a wskazówki jak ją używać należy, udzielam bezpłatnie.
Doktorowa EMILY SPORK
322 W. Chicago Ave.
Przyjdźcie w towarzystwie osoby, która mówi po angielsku, i przekonajcie się o mojich świadectwach.
(April 25, 88.)

Skład założony w r. 1851
Henry Schoellkopf,
groserník hurtowny i drobiazgowy,
NO. 232-234 EAST RANDOLPH STR.
pomiędzy Franklin i Market ulicami,
sprzedaje następujące towary w dobrym gatunku:
Prawdziwa magdeburgska kwaśna kapusta,
Szparagowy groch, korniszony i szparagi,
Nowa soczewica, groch zwykły i zielony konserwowany,
Mąka grochowa, ziemniaczana i ryżowa,
Najdelikatniejsze krupki jęczmienne, grysik pszeniczny i sago,
Włoskie kluseczki i makaron,
Groch franc. i champignons,
Pasztety z gęsich wątrobek i piersi gęsie,
Suszone grzyby prawdziwe,
Oliwa prawdziwa, mąkowa i kaprowa,
Dueszeldorfska musztarda i ocet winny,
Czysty sok malinowy i miód pszczelny,
Niemiecka galareta śliwkowa i głogowa,
Suszone: aprykozy, gruszki i prunele,
Prawdziwy szwajcarski, limburgski i świeży ser,
Koyeefrd i Fromage de Brie,
Sery, parmezońskie, muszlowe i stołowe,
Nowe śledzie mieczaki i sardele,
Szkockie i norwegskie anchovies,
Hamburskie śledzie watkowate i rosyjskie sardynki,
Marynowane węgorze i minogi,
Hamburskie śledzie wędzone i flądry
Rosyjski kawior i sardelki,
Branszwejgskie Kiełbaski,
Latawskie truflowe kiszki z wątroby i salami,
Extrakt mięsny Liebiga,
Zgęszczone mleko szwajcarskie i mączka mleczna dla dzieci,
Najdelikatniejsza kawa Jawa, Mokka i Rio,
Wszystkie gatunki najlepszych herbat zielonych i czarnych,
Prawdziwa Czekolada vaniliowa i Kakao,
Świeża paryzka tabaka Lotzbecks,
Niemieckie kotowrotki; pantofle drewniane itp.
Henry Schoellkopf.

W. Dyniewicz,
Notaryusz Publiczny,
wyrabia
PRAWNE HYPOTEKI.
Dokumenta, Kontrakty,
Pełnomocnictwa, Testamenta, wszelkie interesa w zakres notaryacki wchodzące.
532 Noble Str.,
CHICAGO, ILL.

WĘGLE! MINONK i WILMINGTON
Lump $3.25 Minonk Nut $2.00
Miner T. Ames, 123 LaSalle str., róg 26 i Western Ave.
Nadpłacić trzeba za przywózkę, jeżeli węgle mają być zawiezione przeszło 3 mile od "Court House," lub po za 26 ulicę i Western Ave.
50 c. trzeba zapłacić przy zamówieniu, resztę C. O. D.
Twarde węgle po najtańszych cenach.

BAL

i poświęcenie

Chorągwi

Towarzystwa

GWARDYI PUŁASKIEGO

odbędzie się

w Niedzielę, 30 Października,'87.

Początek o godzinie 6-tej wieczorem,

w Baer'a Hali

róg Milwaukee i Chicago Ave.

OBRAZ ŻYWY:

Uwieńczenie Pułaskiego z Kościuszką — ugrupowanie przez St. Wojańskiego.

Cena biletu - - 50 c.

Kasa otwarta o godzinie 6-tej.

Kolacya : 50 c. extra.

Do licznego współudziału zaprasza jak najuprzejmiej

KOMITET.

Ogłoszenie.

Na dniu 18go września 1887. zawiązało się Towarzystwo pod nazwą „Gwiazda,"

Towarzystwo wzajemnej pomocy Polaków w Chicago; obecnie liczy 130 członków. ——

Na dniu 31go b. m. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się posiedzenie pod No. 63 Emma ulicy, gdzie mają być obecnymi wszyscy członkowie należący do powyżej wymienionego Towarzystwa, i zarazem którzy sobie życzą przystąpić do takowego.

Z szacunkiem

Henryk W. Rawicz,
sekretarz protok.

☞ Tym, którzyby chcieli kupić piękne i tanie loty, radzimy przeczytać ogłoszenie p. p. Wm. A. Merigold & Co., które się w innej kolumnie znajduje.

POSZUKIWANIA.

Poszukuję brata swego Andrzeja, pochodzącego, z polskich Olendrów, pod Koźminem. Znajduje się w Ameryce od 6 lat. Kto o nim wie, niechaj raczy mi donieść pod adresem:

TOMASZ KAŁOWY,
2908 Main str., Chicago, Ill.
(41—43.)

Maciej Nowakowski urodzony w Stawianach w Prusach Zachodnich jak by kto o niem wiedział, lub on sam niech się zgłosi do

ŁUKASZ WIECZOREK,
l. b. 398 Spring Valley, N. Y.
(42—44)

Poszukuję Jana Milańskiego pochodzącego z Polski pod zaborem moskiewskim, ze wsi Kielpiny, gminy Wompielskiej, powiatu Rypińskiego. Przybył do Ameryki w r. 1885 i ma podobno przebywać w Chicago. Ktobykolwiek z Rodaków miał o nim jaką wiadomość lub on sam niech raczy mi donieść pod adresem:

JOSEPH TREICHEL,
Mechanicsville, Saratoga Co, N. Y.

LINIA CZERWONEJ GWIAZDY
(Red Star Line)

Cena międzypokładu pomiędzy Antwerpią i Philadelphią

$21.50.

Dotąd i napowrot **$40.00.**

pomiędzy

Antwerpią i Nowym Yorkiem

$23.00.

Dotąd i napowrót **$43.00.**

O szczegółach można się dowiedzieć od agentów jeneralnych:

Peter Wright & Sons,
New York i Philadelphia, lub:

WASMANSDORFF & HEINEMANN
160—62 Randolph Str
róg LaSalle Str., Chicago, Ill.

ZIARNA

z druku wyszedł zeszyt trzeci i zawiera:

Prawdziwa miłość;
Na wodzie;
Śpiew w górach;
Modlitwa w lesie.

Ziarno jest wydawnictwem poświęconem miłośnikom muzyki i śpiewu narodowego.

Wydawca i właściciel
A. MAŁŁEK, nauczyciel
540 NOBLE ST.,
CHICAGO, ILL.

ST. PAUL, MINNEAPOLIS AND

MANITOBA
RAILWAY.

NAJLEPSZA KOLEJ.

Jest to LINIA PROSTA od

St. Paul i Minneapolis

— DO —

St. Cloud, Sauk Centre,
Fergus Falls, Paynesville,
Morris, Moorhead
i Graceville, Minn.
Aberdeen, Ellendale,
Casselton, Fargo, Wahpeton,
i Grand Forks, Dak.

Do wszystkich innych głównych punktów można się udać bez przesiadania się w

Północnej i Środkowej	MINNESOCIE i DAKOCIE.

Wszyscy turyści, rybacy i łowcy udawaja się do MINNETONKA, GENEVA BEACH, ASHBY, OSAKIS lub DEVILS LAKE.

Osadnicy i prospektorowie szukający dobrych miejsc biznesowych znajdą poddostatkiem najlepsze grunta farmerskie i dobre położenie biznesowe nad liniami S. P. M. & M. kolei żelaznej, zwłaszcza w północnej Minnesocie i Dakocie, nawet na zachód i aż do Fort Buford, leżącym nad granicą Montany.

Po mapy, pamflety i wszelkie szczegóły udajcie się osobiście lub piśmiennie do

C. H. WARREN,
Jen. Agent pasażerski, St. Paul, Minn.
A. MANVEL, Jen. Mgr. W. S. ALEXANDER, Trf. Mgr.

MANITOBA-PACIFIC droga.
(Jan. '88)

Roman

SYN SEMENÓW.

Nowela z życia huculskiego,

— przez —

autora uwieńczonego dramatu „Mojmira."

(Ciąg dalszy).

I tu oni także!... Zdala do mieszkań ludzkich — na dalekiej, najwyżej już położonej połoninie — między pastuchami gospodaruje — żyd. Najwyższe tu góry i najpiękniejsze połoniny w rękach już są żydowskich!...

Najpiękniejszy lud gór naszych dziś ma się ku upadkowi!

Romanowi na widok żyda przypomniało się wszystko. Przerażony gonił dalej, błąkając się po „Bystrej" na której ze wszech stron sączyły się między trawą małe, ledwo widoczne nieraz poniki, wychodząc jakby z pod ziemi. To poród Bystrzycy Sołotwińskiej.

Wszedł w całą sieć tych poników głośno szemrzących między trawą, to między kosodrzewiną i brnąc po grząskiej murawie, wyplątał się nareszcie z gęstwiny a biegąc dalej stanął nad — „Ditczem pekłem"!

Okropne to miejsce! Unikane przez pastuchów, gdyż na granicy Węgier stroma, z lekkiemi zaklęsłościami, spada tu w niedościgłą okiem przepaść dziwnie uwarstwowana skała!

Spojrzał nieszczęśliwy, i zdawało mu się, że zebrała go ochota stąpić na stok spadzisty i stoczyć się w dół, gdzieby kości już jego znalazły spoczynek choć na obcej ziemi węgierskiej.

Spojrzał na prawo: przed [redacted] bie matkę pozostawioną w siole, przypomniał kochankę i wielce żal mu się zrobiło. Okropna tuba opanowała duszę jego i — zaczął płakać za niemi i za swojem siołem. On ich już nigdy nie obaczy!

I cofnął się, nie chcąc po raz drugi spojrzeć w przepaść, gdyż tam zły duch w dół go ciągnie.

Odstąpił kroków parę i strudzony legł w gęstwinie kosodrzewiny. Myśli o domu —o siole rodzinnej, majaczyły w jego duszy znękanej i powoli usnął z trudu a umęczenia.

We śnie widział chatę swoję rodzinną, starego ojca i matkę. I widział się w chacie swojej, jak niegdyś, młodszy i szczęśliwszy. Ojciec wybierał się gdzieś do lasu, matka napełniała berbenice i koń huculek czekał na podwórzu, a on sam stał koło niego i gotował się w drogę.

Spał tak parę godzin — nareszcie zbudził się, a obejrzawszy do koła przeraził, że to sen był tylko. Ah! ojciec jego już nie żyje — matka bez chaty — a on zabójcą!

— I kiedy to było?... Mnie się zdaje, jakby to już było dawno... a to dopiero druga noc... tak... druga... Boże! Jakie to dni długie i jakie to noce!... Czy żyda tego już pochowali?... Tać musieli pochować... Ah! on pod ziemią!... A córka płacze ojca i przeklina zabójcę!... Oj, to okropnie... ona mnie przeklina!"

Chciał powstać, lecz nie mógł. Głowa mu ciężyła, a oczy jakby zamroczyło. W oczach mu się dwoiło. I znów go opanowały mary nocne i sen zmorzył głęboki.

Lecz ktoś był tu drugi, co go szukał po „Bystrej". Roman wchodząc z wieczora do kołyby przestraszył się na widok żyda, gazdującego między bonharami, lecz ten zoczywszy obcego i zajrzawszy mu w twarz zatrzymał się na razie, potem zaczął szukać w myślach swoich. Zdało mu się, że tego człowieka kiedyś był widział, lecz nie mógł przypomnąć, w jakiem miejscu. A gdy na widok jego jakby uszedł, tem większe w żydzie wzbudził podejrzenie.

Ten szukając długo w myślach przypomniał sobie, że to jakby ten sam goim, który niegdyś tyle nieszczęścia narobił Abramkowi, rzuciwszy czary na jego córkę.

I po co on teraz wraca?... Zdaje się, jakby z Węgier, spieszący na urlop do wsi. A Abramko dziś bezpieczny... Należy go przestrzedz, gdyż po nic dobrego człowiek ten wraca... Oj, będzie źle znowu z Różą, gdyż ona i tak go nie zapomniała. Będzie znów bieda Abramkowi, a hańba w Izraelu. Nu, gdzie on poszedł — ten urlopnik?... On tu gdzieś blizko być musi. W noc się taką nie puścił dalej...

Tak przebierając w myślach, chodził żyd ów po „Bystrej" między szemrzące poniki, zarosłe kosodrzewiną i szukał obcego, myśląc nad tem, jakby sobie postąpić, by goima nie puścić do Porohów, lub też przestrzedz swego współwyznawcę. Przyszło mu na myśl, czyliby nie można wydać człowieka tego za złodzieja, który się włóczy po połoninie, by skraść wołu lub konia, i dalej z tem ujść na Węgry— na jarmark?... Przecież nie darmo zaglądał on do kołyby, a widząc więcej ludzi, schował się czemprędzej. To tylko złodziej tak postępuje. Jak umyślił, tak i uczynić postanowił.

Chodząc przeto i myszkując noc prawie całą, dopadł nareszcie nad rankiem śpiącego, i przywołał pastuchów. A gdy śpiący otworzył oczy, spostrzegł, że go wiąże dwóch bonharów, a żyd im dopomaga.

Zdziwiony pyta ich młodzian, co to znaczy. Lecz oni nic nie odpowiedzieli, jeno wiązali mu ręce i nogi. On chciał się wyrwać, ale sił mu zabrakło. Nareszcie skrępowanego zawiedli do kołyby.

Tam dwóch bonharów gotowało urdę*) w kociołku — a [redacted]yd pozostawiwszy związanego [redacted]ch pieczy, poszedł gotować do [redacted]rogi trzy konie: jednego dla [redacted]iebie, dla pomocnika drugie[redacted]go, a trzeci pójdzie pod skrępowanego złoczyńcę.

Tymczasem z dwóch bonharów, zatrudnionych przy warze, poznał jeden Romana, a dowiedziawszy się odeń, że on nie z Węgier idzie lecz przeciwnie z rodzinnego sioła, i nie miał najmniejszej myśli kradzenia koni lub bydła — ulitował się nad nieszczęśliwym, i rozwiązał mu postronki. Dał mu do tego nieco ogrzać się ciepłą urdą, co Roman przyjął, bo mu bardzo było zimno.

Gdy się drudzy nieco oddalili, szukając z żydem za końmi, pokazał czemprędzej ów bonhar znajomy Romanowi drogę, którędy ma uciekać, by ujść napaści żyda. Do Węgier było niepodobna, gdyż tam nie zna drogi, nazad wracać nie chciał do rodzinnego sioła, toż więc pozostaje mu droga na „Sywulę" a „Ihrowyszcze"... może i dalej w dolinę Łomnicy: on sam już nie wiedział, kędy się udać. Tyle mu powiedziano, że musi przejść całe pasmo „Sywuli", a potem z niej zeszedłszy, po stronie przeciwnej dalej podąży: toż go żyd nie dogna, i krzywdy mu nie uczyni.

(Dok. nast.)

Hiszpania.

Szczególna sprawa ma zostać rozstrzygniętą przez trybunał w Malaga, w Hiszpanii. Kilka miesięcy temu niewiasta pewna, urodzona we wsi Torrox, oświadczyła iż ukazała się jej Matka Bozka i rozkazała aby zaprowadziła między ludźmi nową religię, gdyż koniec świata się przybliża. Sąsiedzi jej i w ogóle mieszkańcy rodzinnej jej wsi uwierzyli w jej słowa. Niewiasta ta nauczała, że potrzeba się pozbyć wszelkich własności ziemskich i powrócić do pierwotnego sposobu życia i pierwotnych obyczajów pierwszych mieszkańców na ziemi.

Kobieta tak umiała doprowadzić do szaleństwa słuchaczy, iż rozpalo-[redacted]łej wsi.

Szlachetne postanowienie i godne naśladowania.

Towarzystwo Harmonia w Chicago, na rocznem posiedzeniu uchwaliło jednogłośnie na wniosek ob. Józefa Rewerskiego, zakupić jedną akcyę (za 1000 marek) w Banku Ziemskim w Poznaniu, aby ratować ziemię ojczystą, ażeby nie przeszła na kolonizacyę niemieckich osadników.

---

*) Urda, rzadki ser owczy wygotowany ze żętycy.

Ostatnie Wiadomości.

Wiedeń, 24 paźdz. Z Konstantynopola donoszą, że Nelidow, poseł rosyjski, oświadczył stanowczo sułtanowi, iż ma wypowiedzieć, czy jest za Rosyą, lub wystąpi przeciwko niej.

Berlin, 24 paźdz. Jest faktem, że żołnierz moskiewski zadał nad granicą pruską na terytoryum pruskiem gburowi pruskiemu cios bagnetem, poczem go jeszcze zranił wystrzałem z rewolweru.

-- Rząd niemiecki nie chce zezwolić na połączenie telefonowe Verviers'u w Belgii z Akwizgranem i zniósł także komunikacyę telefonową pomiędzy Mulhausen w Alzacyi i Bazyllą w Szwajcaryi. Publiczność jest barzo niezadowoloną z postępowania rządu.

— Sprawozdanie o wyborach w królestwie saskiem opiewają, że do saskiej izby posłów zostało wybranych 46 konserwatywnych, 12 narodowo-liberałów, 17 niemieckich wolno-dumców i 5 socyalistów. Socyaliści oddali 12,176 głosów, podczas gdy w r. 1881 stanęło ich tylko 2,479 przy urnie wyborczej.

Paryż, 24 paźdz. Republique Francaise rozwodząc się o umowie Anglii z Francyą co do kanału suezkiego powiada: Neutralizowanie kanału Suez oznacza, że w krótce zostanie i Egipt zneutralizowany i przywrócą się przyjazne stósunki pomiędzy Francyą i Anglią.

Londyn, 24 paźdz. Kopalnia węgli Walker'a w Newcastle pali się. Sześciu górników utraciło życie a trzech zostało niebezpiecznie popalonych.

Petersburg, 24 paźdz. Czasopisma rosyjskiej partyi czynnej, które narzekają na nieprzyjaźń Niemiec dla Rosyi, pracują o ile mogą, aby Boulanger znów powrócił do gabinetu francuzkiego, ponieważ jenerał ten prowadzi we Francyi politykę, która jest najpomyślniejszą dla interesów rosyjskich.

Powrót ministeryum Ferry byłby zgubnym dla wpływu Rosyi we Francyi.

Londyn, 24 paźdz. W Tirnowie, Sistowie i Nikopolis uwięziono 70 ludzi, którzy należeli do spisku przeciw księciu Ferdynandowi.

Cleveland, O., 24 paźdz. W pobliżu Noble, miejscowości położonej o 10 mil od Cleveland, rozbija się właśnie okręt. Wysłano łodzie, aby ocalić załogę.

Buffalo, N. Y., 24 paźdz. Okolicę tutejszą nawiedziła dziś rano burza. Wiatr wieje szybkością 66 mil na godzinę. Budynek jeden został wywrócony, wiele dachów, okiennic, płotów i t. d. zostało zwianych.

Ashtabula, O., 24 paźdz. Skuner J. E. Joy, przewożący kruszec żelazny, rozbił się o skały znajdujące się w pobliżu tutejszego portu. Załogę ocalono.

Gaylord, Mich. Od dwóch dni sroży się tutaj śnieżyca. Ośm cali śniegu pokrywa ziemię,

Skunery George Sherman i Alva Bradley rozbiły się wczoraj w pobliżu Shot-Point, miejscowości odległej 10 mil od Marquette, Mich. Załoga pierwszego przybyła do Marquette, ludzie z drugiego statku tułają się po lasach.

Port Dalhouse, Ont., 24 październ. Mniejszy statek, którego prowadził parowiec, oderwał się od tegoż w przeszłej nocy w tutejszym porcie i zatonął wraz z załogą liczącą pięć głów.

Ironton, O., 24 paźdz. Dzisiaj rano pękło ośm kotłów parowych w „Lawrence Iron Works". Tomasz i Michał Dwyer, Tomasz Davis i Peter Clay utracili życie a 20 robotników zostało pokaleczonych. Odłamki kotłów znaleziono o pół mili od miejsca nieszczęścia. Zachodnia część fabryki leży w ruinach.

Chicago, 25 paźdz. Niektórzy z anarchistów skazanych na śmierć zatrudniają się opisywaniem katastrofy na „targowisku siana"; przez opisy te chcą udowodnić, że są niewinnymi. Parsons oświadczył, że będzie to pamiątka dla dzieci skazańców, aby wiedziały że ojców ich skazano na śmierć niesprawiedliwie.

Prokurator Grinnel wyjechał do Washingtonu, aby zaprotestować u najwyższego trybunału przeciw nowemu procesowi anarchistów, do którego ich obrońcy dążą.

Tampa, Fla., 25 paźdz. Tutaj zachorowało dziś na żółtą febrę 23 ludzi, a dwie osoby umarły.

Chicago, 25 paźdz. Socyaliści chicagowscy nominowali wczoraj własnych kandydatów na komisarzy powiatowych i innych urzędników, którzy mają zostać wybrani przy najbliższych wyborach.

Zdanie niektórych naszych abonentów.

Atlantic Mine, 10 Paźdz. '87...

Nie mówię żadnego kłamstwa, ani też się nie chcę Panu podchlebiać, jeno mówię, co jest prawdą, że „Gazeta Polska" jest jednem z najlepszych i najprawdziwszych polskich pism w Stanach Zjednoczonych, bo nie ma i nikt nie znajdzie w niej żadnych kłótliwych historyi i oprócz tego nie narzekasz Pan na polskich drukarzy jak to inni redaktorzy czynią.

Jan Slanka.

New Haven, 19 Paźdz. 1887...

Inni redaktorzy nadsełają mi swoje gazety, ale ja się trzymam „Gazety Polskiej," którą abonuję już przeszło pięć lat. Gazeta pańska podoba mi się najlepiej ze wszystkich.

F. F. Witucki.

Baczność.

W San Francisco, Cal., zakłada się nowe Towarzystwo polskie. W pierwszą niedzielę Listopada odbędzie się w szkole pod niemiecko-katolickim kościołem katolicko-polskie zebranie celem założenia tegoż Towarzystwa. Każdego, który dba o Wiarę i Ojczyznę, prosimy o współudział.

Komitet.

Temu którem się sprzykrzyło siedzieć na „rencie" a któryby chciał posiadać własne swe ognisko, niech się uda do E. S. Gross róg Dearborn i Randolph str.
(40—45)

BACZNOŚĆ POLACY!

Wielka exkursya wyruszy z Chicago w poniedziałek każdego tygodnia o godzinie 9tej rano na grunta do kolonii polskiej

„WILNO"

w Lincoln powiecie, południowej Minesocie.

W kolonii tej już od 8 lat kościół polsko katolicki się znajduje: Wl. H. Proboszcz Jaździewski nim zarządza. Przeszło 208 familii tam już zamieszkuje.

Jest tam jeszcze wiele gruntu na sprzedaż,

od $3½ do $9 za

akier; ktoby więc miał zamiar na grunt się udać, niech skorzysta z tej sposobności, gdyż cena wkrótce podwyższoną zostanie.

Wolna jazda dla wszystkich

którzy kawał ziemi zakupują.

Po bliższe informacye co do jazdy, zgłosić się pod adresem:

F. PIOTROWICZ
666 MILWAUKEE AVE.,
Chicago, Ill. (42—44)

BILETY KOLEJOWE

Kto chce jechać z Chicago na Zachód lub Północ Zachód, do Minnesoty, Dakoty i do innych Stanów, niechaj się zgłosi po tanie bilety kolejowe do mnie.

W. Dyniewicz,
532 NOBLE STR.,
Chicago, Ill.
(X)

Tanie loty! Tanie loty! Tanie loty!

150 lotów sprzedanych w 8 tygodniach.

Ma się natychmiast na nich budować. Pocóż iść 7 lub 8 mil poza granicę miasta i płacić $400 do 800, kiedy w naszej nowej subdywizyi Counselmana, o 4 bloki tylko od granicy miasta można dostać najpiękniejsze loty za $250 do 400 i według warunków, jakich sobie życzycie.

PRZEPYSZNE LOTY NA JACKSON, Van Buren, Congress, Harrison, W. 44 i W. 45 ulicach tylko $250,$275,$300 i $400 podług położenia.

Warunki $60 do $80 gotówką, resztę w miesięcznych wypłatach od $10 do $15.

Albo też wybudujemy wam piękną i artystyczną Cottage, według własnych planów i sprzedamy ją wam za małą wpłatą gotówką i miesięcznemi wypłatami po $20 do $25.

Położenie. Loty te znajdują się w pięknym położeniu na wysoko i sucho położonym gruncie i znajdują się tylko o 5 minut od końca Madison ulicy kolei konnej i na półcoc od dworca Wisconsin Central kolei na W. 45 ul. Cena podróży 5 centów. Jazda z dworca na Polk ul. aż do W. 45 ul. trwa 18 minut.

Chodniki znajdują się wszędzie na około własności, równają się ulice i sadzą się drzewa; słowem robi się wszystko aby subdywizya była jedną z najpiękniejszych w świecie.

Ci, którzy mieszkają lub pracują nad lub blizko Wisconsin Central kolei, która idzie od 16 do Wood ul., dalej do Taylor i po Taylor do W 45 ul., (dworca) szczegółowe mają korzyści przez tę własność gdyż mają wsiąść na pociąg w pobliżu każdej stacyi, przy której pracują.

Wsiądźcie na pociąg Wisconsin Central kolei na byle której stacyi i opuśćcie go na W. 45 ulicy. Idźcie na północ aż do Harrison ulicy i zobaczycie piękną tę subdywizyę.

Będziemy tam wszędzie budowali domy, przez co cena każdego lotu, który teraz zostanie kupiony, się podwoi.

Pan A. W. Kinkaid nasz agent jest gotów pokazać wam tę własność codzień i nawet w niedzielę

Wm. A. Merigold & Co.,
(Nov. 27) 183 La Salle str.

Listy polskie na poczcie.

3 Alesander M	192 Krajewska T
7 Baranett Mr	196 Kunnath A
9 Barr A. M's.	198 Kyll P
10 Bartosiewicz Z	201 Laj J
11 Basz D	202 Laska Jan.
16 'ebrens H	2?8 Laskowski F
22 Bitlin E	2?9 Lewandowski J
23 Bieniecka M	213 Lobarzewski T
32 Borchardt K	217 Max J M
42 Buszkowski K	218 Maback D
45 Burgunski J.	219 Matuzky S
46 Cappel J.	225 Mayer C C
47 C jka J.	226 Miebez W
48 Chrankowski A.	227 Mentchroi J
50 Cienskowski W	229 Mikalaunas K
51 Cinki Jan.	230 Miller J
53 Cuculic Fran	231 Miskowicz W
54 Czerechowicz J	236 Mros M M
55 Czertan's A.	240 Nehringe W
56 Daniel J H	242 Nemecek K
57 Dancki J	245 Okno J
65 Druzali K. M.	247 Ogulin J
66 Drewa John.	250 Pacewicz M
67 Drewniak F.	251 Pacewicz S
68 Drenzski J.	252 Paluck J
70 Drancke S.	253 Paucura J
75 Duszynski J.	258 Piekarz A
77 Etizeusz Mr.	259 Piszka P
101 Frulia A.	262 Puschel A
103 Gajeska M.	265 Raning M
104 Gatkosky A.	271 Rogaczewski M
105 Gallig K.	272 Roiaka W
106 Gawen F.	273 Rokos A
107 Gawiński Jan.	278 Sabinski J R
112 Galupski Frank.	281 Sprizkin M
114 Grabowska M. A.	283 Schklarewicz A
116 Grabedy F.	291 Scholz J
118 Ginberg Mr.	300 Schram F
119 Gronack K.	301 Schreyak A
122 Groszewski J.	302 Schuit Z
124 Gnoot Emma.	309 Schwolow A
144 Heibcz A.	310 Schycibo A
148 Horajek F.	311 Sczepanski A
157 Jezled C.	312 Sklenar F
160 Jarecki M.	315 Skolku M
161 Jaska P.	322 Skrzynicie T
163 Jofiantki J	324 Stobocik M
165 Junkrowski M.	325 Stachowski J
170 Kamienski J	327 Tarezon A
171 Kania G.	328 Taklech F
174 Kartakiewicz F	332 Tirlewski T
178 Koncowska A	333 Tupi A
179 Kendziora B	334 Urbanski J
187 Kobracki K	355 Zurad F.
191 Kracke V	

WPROST

do i z Hamburga

na dobrze znanych parowcach **Hamburgsko-Amerykańskiego pakunkowego akcyjnego Stowarzyszenia** — i — prostej linii **Bałtyckiej**

WPROST

do i z Szczecina

— tylko —

$21.50.

Najtańsza i najwygodniejsza droga z wszystkich miejsc w Poznańskiem, Królestwie Polskiem, Galicyi, Węgrzech i Czechach.

Z Berlina do Chicago	$35.30
Z Poznania "	35.65
Z Bydgoszczy "	36 —
Z Oświecim "	37.45
Z Podwołoczysk "	43.30.

Teraz czas do kupowania.

Po tykiety lub inne szczegóły zgłosić się do:

C. B. RICHARD & CO.,
61 Broadway, New York, | *Cor. Washington & La Salle Chicago, Ill.,*

— lub do —

W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., Chicago. Ills.

NORDDEUTSCHER LLOYD

BREMEN
UND
NEW-YORK!

Parowce pospieszne!

Krótka podróż przez morze w dziewięciu dniach

pomiędzy

Bremen i New York

Sławne pospieszne parowce

Aller, Trave, Saale, Ems, Eider, Werra, Fulda, Elbe.

W sobotę i środę z Bremem.
W sobotę i środę z New Yorku.

Bremen jest bardzo wygodnie dla podróżnych położonym portem i z Bremen można w bardzo krótkim czasie do wszystkich państw Niemiec, Austryi i Szwajcaryi się dostać.

Szybkie parowce północno-niemieckie go Lloydu posiadające wysokie pokłady, wyborną wentylacye i odznaczające się najlepszemi wygodami jako też krótkością przeprawy i wyśmienitem pożywieniem.

Przeszło

1,750,000

pasażerów na okrętach Norddeutchen Lloyd zostało bezpiecznie i dobrze przewiezionych.

O raty pasażerskie i akomodacyą w międzypokładzie lub kajutach, prosimy się udać do

Oelrichs & Co., Gen. Ag. 2 Bowling Green, N. Y.
H. Claussenius & Co., No. 2 S. Clark Str. Generalnagenci zachodu.
W. Dyniewicz Agent, 532 Noble Str., Chicago

Wszyscy starający się o własne ognisko.
Dobre ulokowanie kapitałów.
Wytnijcie tę notatkę

i przychodźcie bez zwłoki do

S. E. GROSS.

NOWA PODDYWIZYA Z 400 PIĘKNEMI LOTAMI,
ASHLAND AV. I 47 ULICA.
OGNISKA DLA ROBOTNIKÓW.
NAROŻNIKI DLA BIZNESISTÓW.
ULOKOWANIE KAPITAŁÓW DLA WSZYSTKICH.

Piękna ta poddywizya leży wprost na południe i zachód od wielkich jatek (packinghouses) i w środku gęsto zaludnionego okręgu, gdzie interesa od dnia do dnia tak się polepszają, że wartość własności w krótkim czasie się podwoi.

DOBRE ULICE, CHODNIKI, DRZEWO, WODA I
JAK NAJLEPSZE KANAŁY ODCHODOWE;
TRAMWAJE NA ASHLAND AVE., I 47 ULICY,

łączące się z wszystkiemi częściami miasta; wagony pędzone parą (Grand Trunk) oddalone tylko o dwa bloki, łączące się z pociągami odchodzącemi w stósownym czasie.

CENA $ 400 I WYŻEJ NA WYPŁATĘ POD PRZYSTĘPNEMI WARUNKAMI.
POŻYCZA SIĘ PIENIĘDZY NA BUDOWLĘ.

Filia (branch office), narożnik Ashland Ave., i 47 ulicy, jest codzień otwartą. Wytnijcie to i udajcie się po szczegóły do

S. E. GROSS.

Południowo-zachodni róg Dearborn i Randolph ulic.

DZIELNICA ZACHODNIA

Na sprzedaż — mile i mile lotów lecz trudno je znaleźć.

Front co parku po przystępnej cenie.

Zważcie wszystkie korzyści i wyższe przymioty domu stojącego tuż przy Humboldt Parku,

gdzie i wasza familia może korzystać z jego czystego powietrza, z jego ozdób i wpływu na wasze zdrowie, a w tym samym czasie będzie przekonani, że nawet podczas snu waszego własność wasza nabiera coraz więcej wartości i staje się nie tylko rozkoszą ale i skarbem, którego dzisiaj nie można oszacować.

W łaśnie teraz jest najlepsza sposobność.

Wiele lotów sprzedaliśmy podczas lata a prawie wszędzie na tej poddywizyi stoją budynki.

POZOSTAJE MAŁO LOTÓW,

które oftarujemy obecnie bardzo tanio jeszcze, lecz wkrótce cena podwyższoną. A więc kilka wewnętrznych lotów przy parku po $450 i wyżej. Kary na Division ulicy przechodzą obok tych lotów a przez

NOWĄ LINIĘ NA DIVISION ULICY

można się łatwo dostać do północnej dzielnicy, miasta i do Lincoln Parku.

Postawiono już wiele pięknych domów, a wiele z tych, którzy w ostatnim czasie zakupowali tam loty, będą wkrótce budowali.

LOTY TE LEŻĄ W MIEŚCIE.

są tam dobre ulice, szerokie chodniki, piękne drzewa, woda, w pobliżu znajdują się kanały odchodowe — jednem słowem można powiedzieć, że za kilka miesięcy będziemy tam mieli chyżą gązę.

SZCZEGÓŁOWE WARUNKI DLA TYCH, KTÓRZY NATYCHMIAST BĘDĄ BUDOWALI.

Filia przy wchodzie do parku, na końcu tramwaju na Division ul; bióro otwarte co dzień. Udajcie się do głównego ofisu po mapę miasta Chicago i okolicy. Mapa okazuje poddywizyę te i wiele innych.

S. E. GROSS.

Południowo-wschodni róg Dearborn i Randolph ulic. (40—45).

DO SPRZEDANIA

maszyna sześciokonna i kocioł parowy w dobrym stanie po bardzo przystępnej cenie. O bliższych szczegółach można się wywiedzieć na miejscu.

St. BERENS,
CORK FACTORY, 43 Illinois st.,
CHICAGO, — ILL.

Wszystkim tym, którym zostały wysłane rachunki a którzy nie uiścili się ze swego długu do 1-go Października br. została "Gazeta Polska" wstrzymaną.

HYNES, ENGLISH & DUNNE

ADWOKACI

79 Clark str., Rooms 20—21

naprzeciwko

NOWEGO „SĄDU"
Chicago.

Potrzebny jest doświadczony polski kupczyk

do sprzodawania własności ziemskiej. Znający okolicę stock yards będzie miał pierwszeństwo:

S. E. GROSS,
S. E. Cor. Dearborn & Randolph str.

Kto pisze o zmianę adresu, powinien napisać, gdzie mieszkał poprzednio. (x)

Tygodnika Powieściowo-Naukowego

z druku wyszły No 6 i 7 (Rocznik IV) i zawiera: Bracia Rywale, obraz społeczeństwa wiejskiego z XVIII wieku (ciąg dalszy); Olitypa czyli ptak stepowy, opowiadanie z czasów wzajemnych walk pomiędzy Indyanami Ameryki Północnej, napisał Fr. Xaw. Tuczyński; (ciąg dalszy); Meina czyli niepojęte drogi opatrzności, napisała Emma z Kurowskich Pulfke (ciąg dalszy;) Różności.

Prenumerata czwartego rocznika Tygodnika Powieściowo-Naukowego wynosi dwa dolary ($2.00) rocznie. Abonenci odbierają wszystkie wyszłe numery.

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse i odbierania pieniędzy za Gazetę, Tygodnik i za książki.

W Alberta, Minn. W. Wiśniewski i Fr. Spiczka.
—Anderson, B. B. Throop, poczmistrz.
—Buffalo, N. Y. F. A. Górski, Jakob Johnson i J. Józef Majchrzycki.
—Berlinie, Wis. Marcin Warnke.
—Bay City, Walenty Wróblewski i M. Stajkowski.
Bronson, Wincenty Ławniczak.
—Calumet, Mich. L. Wróblewski.
Chicago, Stanisław Laufcrski i Stanisław Budzbanowski.
—Cleveland, M. Konrad.
— Clover Bottom Józef Pillot.
—Crosby i Duluth, Marcin Lepak.
—Częstochowie, August I. Zalontz.
—Dunkirk, J. Szubarga.
—Dubois, Bonifacy Ziarnik.
—Duelm, Minn., Joseph Fishbierek.
—Detroit, Jan Lemka.
—Erie Pa. Alojzy Nagowski.
—Freeland, Chas. C. Boczkowski.
—Grand Rapids, Mich., J. W. Napierała.
—Hazleton, Zygmunt Twarowski.
—Lemont, Michał Nowacki.
—La Salle, F. Bobkiewicz i J. F. Mulka.
—Mahanoy City, H. Lipski.
—Milwaukee Jakób Woźniak, A. Kuchn.
—Minnesota Lake, Minn., Józef Schulcz.
—Mount Carmel, W. Przybyliński.
—Nanticoke, John Sosnowski.
— Northeim, Wis. Józef Szweda.
—Pittsburgh, Pa., Jan Bruchwalski, nauczyciel i Wł. Szewczuga.
— W Poznaniu, W. Dronszutowicz.
—Radom A. Malinowski.
—Scranton, Fr. Stryczyński.
—Św. Jadwiga, Texas, M. Zizik.
—South Bend, Fr. Kowalski i J. Sosnowski.
—Stevens Point, Wis., Jan Kubiciak i W. Kieliszewski.
— Toledo, O., M Szwajkowski i Geo. J. Vollmayer.
—Wilkes Barre, Józef Czernik.
—Wilno, M. A. Mazany.
—Winona Minn., Jakób Jeżeski.

Ceny Targowe.

(w składach hurtownych)

Chicago, 26go Paźdz. 1887.

Mąka zimowa .	3.85—4.20
"Minnesota wiosenna	4.10—4.25
" " patent.	4.25—4.40
" żytnia .	2.70—2.90
Pszenica letnia buszel	50—71
" zimowa " .	62—72½
Kukurudza . .	40—41
Owies . .	24—30
Żyto . .	43—52
Jęczmień . .	46—71
Wieprzowina . .	12.00
Smalec, 100 funtów . .	6.30
Szynki	8—8½
Masło zwykłe . .	12—17
" dobre . .	19½—21
" śmietankowe .	24½—25½
Ser	11
Jaja, tuzin . .	17—18
Siano, tymotka No. 1.	13.00—13.50
" " No. 2.	11.50—12.50
mięszane . .	9.50—10.50
preryowe . .	5.00—11.00
Tymotka . .	2.18—2.33
Len . . .	1.03—1.08
Koniczyna . . .	3.95—4.00
Kartofle, buszel .	55—75
Indyki, funt . .	7½—8
Kury " . .	7—7½
Kaczki .	7—8
Gęsi, tuzin . . .	5.00—6 00
Żywe świnie . .	2.50—4.65
Owce . .	2.00—5.05
Krowy dojne, sztuka .	20.00—45.00
Cielęta	2.30—5.25
Spirytus	1.10
Cytryny, pudełko .	3.50—4.00
Banany, . .	1.25—1.75
Pomarańcze, pudło .	[illegible] 4.00
Chmiel . .	18—20
Kawa, funt Java .	26—27
" Rio .	17—21
" Mocha .	24—26
Cukier, cut-loaf, funt	7⅛
"standard granulated .	7
" standard A . .	6½
" żółty . .	4½—5½
Sól piękna, beczka .	85
" gruba " . .	1.25
Ryż, Carolina, funt .	5—6
"Louisiana .	5
Wełna . .	11—33
" Meksykańska najlepsza	20—22
Łój	4½
Miód, funt . .	5—20
Wosk, funt . .	15—22
Fasola (groch biały)	1.25—2.30
Cybula beczka .	2.00—2.25
Tomatoes, buszel . .	56—60
Jabłka, (beczka) .	2.00—2.50
Gruszki, beczka .	4.00—4.50
Winogrona funt .	2½—3
Kapusta, sto	4.00—7.00

Bawełna

St. Louis, middling .	9¼
Cincinnati, middling .	9¼
New Orleans, middling .	9
" " low middling	8¾
" " good ordinary	8
Galveston, middling .	9
" " low middling .	8½
" good ordinary .	8
Memphis, middling .	9
Louisville, middling .	9⅛

NA BALTIMORE!

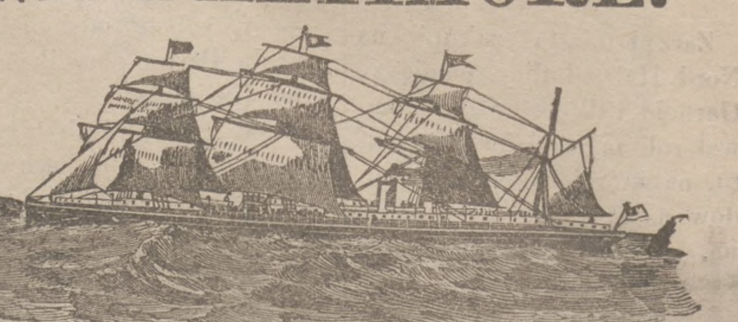

Kto chce swą starą ojczyznę odwiedzić, albo swoich krewnych lub przyjaciół z Europy do Ameryki sprowadzić, ten powinien użyć do tego przepysznych, nowych, żelaznych, śrubowych parowców pocztowych

Północno Niemieckiego Lloydu

Na parowcach poł. niemieckiego Lloyd'u przeprawiło się do końca roku 1885 przeszło 1,500,000 osób.

Parowce tej kompanii:

America,
Hohenzollern,
Hohenstaufen,
Habsburg,
Salier,
Herman,
Wesser.

Chodzą regularnie co 14 dni pomiędzy *Bremen* a *Baltimore* i przyjmują pasażerów po przystępnych cenach.

Kto sobie życzy postać po swoich przyjaciół z Polski do Chicago, może u nas wykupywać through tykiety odrazu wprost na całą podróż.

Niezmiernie tanie ceny

Za podróż kajutą lub międzypokładem!

Najlepszy wikt!

Największe bezpieczeństwo.

Parowcami północno-niemieckiego Lloydu zostało

1,500,000 pasażerów

szczęśliwie przeprawionych przez ocean. Jestto najlepsza sposobność przeprawy dla imigrantów Polski, Galicyi, Poznańskiego, Pomorza, Prus itd.

Tanie bilety kolejowe do Bremen i z Baltimore na zachód.

Zupełna obrona przeciw oszukaństwu w Bremen, na morzu i w Baltimore.

Imigranci mogą wprost z parowców wsiadać na w pogotowiu będące wagony kolejowe.

Wagony nie zmieniają się pomiędzy Baltimore, Chicago i St. Louis. Polscy tłómacze towarzyszą imigrantom w podróży na zachód.

Miejsce wylądowania w Baltimore stoi pod kontrolą północno-niemieckiego Lloydu i mężów zaufania kościelnych towarzystw bratniej pomocy

Bilety na podróż TAM i NAPOWROT mają zniżoną cenę,

co do bliższych szczegółów udać się należy z zapytaniem do:

A. SCHUMACHER & CO.,
5 SOUTH GAY STREET,
Baltimore, Md

albo do

J. Wm. ESCHENBURG,
FIFTH AVENUE & WASHINGTON STREET
CHICAGO, ILL.

Najtańsze Karty Okrętowe

Niemiecko-Cesarskich Pocztowych i Pasażerskich

PROSTEJ LINII PAROWCÓW

z różnych portów wyrabia

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ,

Redaktor „GAZETY POLSKIEJ"

532 Noble Street, near Milwaukee Avenue, Chicago, Illinois.

Sprowadzający swych krewnych lub przyjaciół mogą opłacić całą podróż, z każdego miejsca w Europie do wody, przez wodę i od wody w każdą stronę Ameryki.

Zgłaszając się po Kartę Okrętową, powinien podać liczbę osób, ich wiek, ich nazwiska i dokładne miejsce ich pobytu; jak również miejsce dokąd mają się udać.

Przybywający do CHICAGO, zostają z dworca kolei żelaznej przezemnie odebrani i zamieszkałym tu krewnym odstawieni. Przejeżdżający przez Chicago, w dalsze strony zostaną natychmiast wyekspedjowani.

Pieniądze w najmniejszych ilościach wysełam do Europy najtańszą drogą w dom odbiorcy.

Zmieniam najkorzystniej pieniądze europejskie na tutejsze.

Pośredniczę przy ściąganiu wszelkich pieniędzy z Europy.

☞ **Zanim rodacy udacie się do innego biura, zaczerpnijcie wiadomości u mnie.**

Władysław Dyniewicz,
532 Noble Street, near Milwaukee Avenue, Chicago, Illinois.
CHICAGO III.

Dla publiczności polskiej są Agentami pocztowo-pasażerskich parowców

Północno-niemieckiego Lloydu.

Z BREMEN DO AMERYKI.

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Str. Chicago.	**MARTIN WARNKI,** Berlin, Wis
JAN GAJEWSKI, Green Bay, Wis.	**L. WROBLEWSKI,** Calumet, Mich

---

A. F. WOLF,

Architekt i Superintendent Budowy,

1076 Milwaukee Avenue.

CHICAGO, - - - ILLINOIS.

Poleca się Polskiej Publiczności w Chicago. Kto chce pięknie, trwale i tanio budować niech się uda do A. F. Wolfa, architekta 1076 Milwaukee Ave., który wykonuje wszelkie plany na budynki handlowe i mieszkalne z całą nowoczesną umiejętnością i dozoruje przy budowaniu za co daje odpowiedzialność. Za wzór architektury podaje nowo wybudowany budynek dla p. Władysława Dyniewicza pod No. 531 Noble str. (naprzeciw Drukarni i Księgarni Polskiej). Kto więc ma zamiar budować niech sobie ten budynek obejrzy a potem uda się do Architekta A. F. Wolfa,

1076 Milwaukee Ave.

Architekt mówi po polsku.

Dr LUCAS

PRYWATNA LECZNICA,

68 RANDOLPH ST., CHICAGO, ILLINOIS.

Godziny biórowe:
od 9 rano do 8 w wieczór, w niedzielę tylko od 10 przed południem do 12 w południe.

Właściciel uniżenie oznajmia obywatelom miasta Chicago i okolicy, że jest przysposobiony udzielać się cierpiącym na choroby Prywatne, Nerwowe i Chroniczne, i cierpiący ogół obznajmia z faktem, że praktykowawszy z skutkiem przeszło lat 20, w którym to czasie dolegliwościami dotkniętych śmiertelników tysiącami powrócił do pełności mezkiej i żeńskiej, gwarantuje gruntowne i trwałe wyleczenie w każdym przypadku, jak mogą stwierdzić tysiące, jak w Stanach Zjednoczonych i tak z północnego hołdownictwa Jej angielskiej Królewskiej Mości. Jest rzeczywistością, że w nowszych czasach medycyna została poprawniejszą. Drastyczne środki staroświeckich doktorów już nie doznają uznania. Środki merkuryalne uznano nietylko być szkodliwemi dla systemu, lecz nawet zabójczemi.

N. B. Porada bezpłatna i ściśle poufna.

Właściciel jest graduowany "BENNETT ECLECTIC & RUSH MEDYCZNYCH KOLLEGIJ W CHICAGO I THE ILLINOIS STATE BOARD OF HEALTH" (założone legalnie); ma również świadectwo od tego Wydziału zdrowia. Jestto znanym faktem, że przez wiele lat poświęcał się studyom dla leczenia

PRYWATNYCH, NERWOWYCH

— I —

CHRONICZNYCH CHORÓB,

JAKO:

nasienna słabość spermatorrhoea, impotencya, (płciowa), nerwowa, i fizyczna słabość wyczerpnięta żywotność, przedwcześny upadek mezkości, nadużycia systemu, choroby nerek i ogólne rozprężenie organiczne, które wypływają z młodzieńczego nierozsądku albo wybryków dojrzalszego wieku, znajdują w nim leczącego mistrza.

Właściciel poleca się szczególnie owym, którzy już byli traktowani przez ciemnych wykpigroszów, nie uzyskawszy żadnego polepszenia, owszem pogorszenie. Jak wszelkie inne umiejętności, medycyna jest postępową, i każdy rok dowodzi jej postępu. Skombinowawszy lekarstwa wielkiej leczebnej siły, właściciel tak urządził swe traktowanie, że przynoszą nietylko chwilową ulgę, lecz trwałe zdrowie

MŁODZIEŃCY którzy cierpicie od szkodliwych skutków młodzieńczej nieroztropności (nasienna słabość), także napadają was następujące symptomy: nerwowa słabość, impotencya (płciowa), znużenie, słabość w krzyżach, słaba pamięć, konfuzya idei, nasowiałość, strata lustra w oku, niechęć do towarzystw, pryszcze na twarzy, strata energii, częste urynowanie,—być może, że jesteście w pierwszym stopniu choroby, lecz być może, że prędko zbliżacie się do ostatniego. Fałszywa wstydliwość i niesłuszna skromność, niech was nieodstraszają od zajęcia się zwalczającemi was dolegliwościami. Tysiące tysięcy jasnych utalentowanych młodzieńców, uposażonych jeniuszem pozwoliły zalać się rakiem, aż zgryzota zadręczyła im umysł, a w końcu śmierć przyszła po swoją ofiarę. Pamiętaj że

"Zwłoka jest złodziejem czasu,"

a więc odłóż na bok fałszywą dumę i poradź się kogoś, co z gruntu zna się na twej dolegliwości i co nikomu twej tajemnicy nie wyda; a w zamian znajdziesz stałą ulgę w chorobsku, które dzień ci robi obrzydnym a noc okrutną. Tysiące tysięcy ludzi z stanowiskiem w społeczeństwie, świeczniki w świecie handlowym, oświaty i ogłady, cierpią za czyny w chwili zapomnienia. Młodzieńcze! wstań spojrzyj na swego towarzysza, spojrzyj w zwierciadło, a ujrzysz dowody rzeczywistości. O! chociaż miałbym ramię przeznaczenia lub wymowę Cycerona, nie mógłbym przemawiać szczerzej. Człowieku! wspomnij sobie czułe słowa matki, która cię zrodziła; przypomnij sobie niewinny głos troskliwej siostry, cofnij się wspomnieniem do mądrych rad kochającego ojca, i pomyśl czem jesteś dzisiaj! Chociaż obecnie wypełniać możesz swe powinności w obec ludzkości, czas jest nieunikniony jak przeznaczenie, i wówczas świetność twoja zniknie jak połysk, zostawiający się na mieliźnie dumy, opuszczonym, zapomnianym i straconym; a więc uchwyć sposobność i nie zwlekaj dłużej. Nie pocieszaj się myślą, że Natura pomoże ci sama, bo postępując tym trybem, tylko rozniecasz płomień i znieważasz naturę siebie. Pamiętaj, że "wielkie dęby rosną z małych żołędzi," że "małe złe rodzi wielkie choroby."

Mezczyzni średniego wieku, żonaci lub kawalerowie, którzyście zestarzeli przedwcześnie skutkiem wybryków młodzieńczych, trapieni licznemi ewakuacyami pęcherza, często z palącą i gryzącą sensacy. W urynie znajduje się coś nakształt lipkiego osadu, sprowadzającego nerwowe osłabienie i utratę żywotności. W wszelkich razach zupełnie gwarantuję wyleczenie oraz zupełne wyleczenie organów genito-urynowych. Wszyscy którzy ulegają praktykom swej płci, w naszych nieszczęśliwych czasach, niechaj pamiętają, że odzyskają zupełne i gruntowne wyzdrowienie. Posiadając zdatność i doświadczenie. Właściciel przypomina cierpiącym swe ulgi a ich własne dobro. Jego leczenie jest prostem, lecz zawiera pierwiastki utrzymujące i uprzyjemniające życie. Ozdrowienia a nieupadek jest prawdziwą filozofią medycyny. Wasz lekarz domowy z pewnością będzie dręczyć, naciągać i krępować wasze wątłe ciało licznemi lekarstwami tkliwemi. Właściciel szczęśliwie zaniecha tego nieszczęśliwego i fatalnego sposobu leczenia i oświeceni ludzie codziennie uznają i gorąco przyjmują jego odłączenie się od zużytych formalności.

Przychodźcie i bądźcie ozdrowieni. Porada darmo.

PAMIĘTAJCIE! gwarantuję stracić $500.00 w każdym przypadku za niewyleczenie Chorób Prywatnej.

Wszelkie porady i zwierzenia zatrzymują się w najściślejszej tajemnicy, a ja w własnej osobie dozieram odebranych listów i odpisuję osobiście.

Pozwólcie, że jeszcze raz jeden i to ostatni przypomnę wam, abyście, doścignięci złem, szybkiej i skutecznej szukali pomocy, ponieważ każda godzina i każdy dzień przyspiesza was do grobu i zmniejsza wasz widok uzdrowienia. Środki zamilczam o powiększonych kosztach. Błagam więc was nic odkładajcie.

Bióro albo Adres:

Dr LUCAS Private Dispensary,
68 RANDOLPH ST., CHICAGO ILL.